

B BLIOTEKARZ OPOLSKI

PISMO JEST KONTYNUACJĄ
KWARTALNIKA POMAGAMY
SOBIE W PRACY

Nr 3/2023 (LXVII)

ISSN 2083-7321



Spotkanie z Wojciechem Tochmanem (fot. Damian Drzazga)

„Godzina czytania jest godziną skradzioną z raju”. (Thomas Wharton)

W numerze m.in.:

Jolanta Zakrawacz

„Ludzie kochają prawdziwe emocje” – rozmowa z Anną Matusiak

Łukasz Brudnik

Opolcon 2023 – relacja

Urszula „MangowyBzik” Pawlik

Domangowanie – co zrobić żeby mangi pojawiły się w księgozbiorze?

Magdalena Dudek, Barbara Tkaczuk

„Z książką nam po drodze”. Projekt BLISKO w Nysie

Anna Gurdziel

Nowa siedziba, wyjątkowy czas w Gminnej Bibliotece Publicznej w Pokoju

Damian Drzazga

Prasówka z przeszłości: „Brukotłuki”

Agnieszka Klimas

Czytelnictwo dzieci na podstawie literatury (Część 3)

Katarzyna Pawluk

Z życia SBP na Opolszczyźnie

Więcej artykułów  spis treści

**„Bibliotekarz Opolski” – internetowe pismo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
im. Emanuela Smołki w Opolu**

Numer 3/2023 ukazał się w internecie 6 listopada 2023 r.

„Bibliotekarz Opolski” jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 3.0 Polska

ISSN 2083-7321

Redakcja:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu

Barbara Giedrońc
Violetta Łabędzka
Kamila Wójt
Jolanta Zakrawacz

Biblioteka Uniwersytetu Opolskiego

Barbara Kmieciak

Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej

Karina Fedynyszyn

Instytut Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Opolskiego

Bożena Ratajczak-Olszewska

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu

Dagmara Kawoń-Noga

Skład

Łukasz Brudnik

Korekta

Kamila Wójt

Adres redakcji:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smołki w Opolu
45-081 Opole, ul. Piastowska 20
tel. (77) 453 64 75
e-mail: redakcja@bibliotekarzopolski.pl



www.bibliotekarzopolski.pl

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	4
BIBLIOTEKA	
Urszula „MangowyBzik” Pawlik, Domangowanie – co zrobić żeby mangi pojawiły się w księgozbiorze?	5
Katarzyna Pawluk, Z życia SBP na Opolszczyźnie	8
Agnieszka Klimas, Czytelnictwo dzieci na podstawie literatury (Część 3)	11
RELACJE	
Martyna Stanowska, Wspólne czytanie to dobra zabawa	15
Magdalena Dudek, Barbara Tkaczuk, „Z książką nam po drodze”. Projekt BLISKO w Nysie	18
Łukasz Brudnik, Opolcon 2023 – relacja	24
Anna Gurdziel, Nowa siedziba, wyjątkowy czas w Gminnej Bibliotece Publicznej w Pokoju	30
ZOOM NA OPOLSKIE DKK	
Łukasz Brudnik, Kwartal w opolskich Dyskusyjnych Klubach Książki (lipiec-sierpień-wrzesień 2023)	35
LITERATURA • KSIĄŻKA • CZASOPISMIENICTWO • ZBIORY SPECJALNE	
Jolanta Zakrawacz, „Ludzie kochają prawdziwe emocje” – rozmowa z Anną Matusiak	37
Żaneta Milc, Mangi - przegląd	42
Jolanta Zakrawacz, Drugie życie książki	44
Anna Pietrzekiewicz, Joanna Jaworska, Na regale. Przegląd nowości wydawniczych z ostatnich lat	45
Aleksandra Okulus, Przegląd nowości prasowych w Czytelni WBP Opole: „Balans. Czasopismo dobrej energii” .48	
Damian Drzazga, Prasówka z przeszłości: „Brukotłuki”	49
POLECAJKI Joanny Jax	56
REGION	
Beata Stępniaik, NOWOŚCI O ŚLĄSKU OPOLSKIM – propozycje do księgozbioru podręcznego	57
VARIA	
W obiektywie bibliotecznym. Spotkania - wernisaże – jubileusze	58

Od Redakcji

Jak zawsze staramy się trzymać rękę na pulsie naszego branżowego życia, dlatego w niniejszym numerze „Bibliotekarza Opolskiego” kolejna porcja relacji z Opola i terenu, artykułów o wspólnym mianowniku – książki, czasopisma i czytelnictwo oraz wszystko, co się z tym wiąże. A smaków i smaczków w tej porcji jest wiele. Na słodki tort w autorskiej polewie zajrzemy do Pokoju, gdzie uroczyście zainaugurowano działalność biblioteki w nowym, przepięknym miejscu. Jak na rodzinnym kinderbalu, pełnym śmiechu, ale i lektury było w bibliotece w Strzeleczkach oraz jej filiach, bo wspólne czytanie to dobra zabawa. Nysa przekona nas, że nie tylko z książką jej po drodze, ale do czytelnika ma zawsze BLISKO, nawet gdy zabiera się go w pełną doznań podróż. Azjatyckie i fantastyczne menu poznamy dzięki relacji z konwentu Opolcon, a inspirujący artykuł z Głuchołaz o mangach powinien skłonić nas do refleksji, czy aby na pewno robimy wszystko – my bibliotekarze – żeby zachęcić młodych ludzi do odwiedzenia biblioteki.

To oczywiście tylko wycinek zawartości tego numeru. Można powiedzieć – na przystawkę i zachętę. Przygotowaliśmy jak zawsze ciekawe recenzje, polecajki, nowości wydawnicze i prasówkę z przeszłości. Zawsze cieszy nas i napawa dumą wywiad na wyłączność z pisarzem czy autorką. Crème de la crème jest dzisiaj wywiad z Anną Matusiak.

Polecamy serdecznie „Bibliotekarza Opolskiego”, zachęcając wszystkich jego czytelników do współtworzenia już kolejnego numeru.

W imieniu Redakcji życzę wszystkim Państwu udanego, bezpiecznego i zasłużonego wypoczynku, oczywiście nad lekturą „Bibliotekarza Opolskiego”.

W imieniu Redakcji
Kamilla Wójt

BIBLIOTEKA

Urszula „MangowyBzik” Pawlik
Dział dziecięco-młodzieżowy
Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Głuchołazach

Domangowanie – co zrobić żeby mangi pojawiły się w księgozbiorze?

Wiadomo, że każda biblioteka zмага się z własnymi demonami, przy czym prym wiedzie zazwyczaj ograniczony budżet i konieczność szeregowania priorytetów zamówień.

Coraz częściej czytelnicy w większym lub mniejszym stopniu dają znać o swoich potrzebach i tu pojawia się pytanie – wprowadzać mangi? Całkiem inaczej podchodzi się wciąż do komiksów japońskich, które nie rzadko wydawane są w długich seriach wymagających zarówno dużego nakładu finansowego, jak i śledzenia na bieżąco, czy akurat nie jest wydawany kolejny tom, boczna historia czy light novelka...

Jak więc podjąć decyzję o rozpoczęciu tworzenia działu mangowego? Z pomocą przyszła grupa twórców internetowych, która pod hasłem „Domangowanie” przez cały sierpień zbierała mangi dla bibliotek.



„Domangowanie” w założeniu miało być jednorazową akcją społeczną stworzoną przez sześć osób, które w mediach znane są jako mangowybzik, pieznamangi, panipiez, makuda_geek, minikaszi i draw_with_mati. Grupa powzięła sobie za cel odnalezienie biblioteki chętnej do utworzenia działu

mangowego od zera oraz zbieranie początkowej bazy tomików i przekazanie ich w trakcie minieventu. Tak się też stało. Jednak mała akcja okazała się nie lada wyzwaniem, w momencie kiedy liczba zebranych dzięki widzom mang zaczęła rosnąć w zaskakującym tempie. Paczki docierały nawet po zakończeniu oficjalnej zbiórki i w połowie września można było zaopatrzyć wybraną bibliotekę w 540 tomów!



Trudniejsze jednak okazało się znalezienie chętniej placówki. Propozycje pochodzące od widzów wskazywały miejsca dość odległe, a kontakt z bliższymi wcale nie był tak prosty, jak się grupie wydawało. Założenie „przecież każdy by chciał darmowe mangi!” nie było aż tak zgodne z rzeczywistością. Domangowanie nie było też akcją organizowaną przez profesjonalistów, więc amatorskie podejście i umiejscowienie informacji głównie w social mediach początkowo nie gwarantowały zaufania ze strony instytucji. Jednak wraz z popularyzacją hasła „domangowanie” zaangażowaniem zarówno twórców, jak i widzów przekazujących tomiki, obecnością na eventach czy wsparciem ze strony Instytutu Nauk o Informatyce i Mediach Uniwersytetu Wrocławskiego udało się osiągnąć pewien stopień zaufania i nawiązać kontakt z kilkoma bibliotekami, w tym z Miejską Biblioteką Publiczną w Jelczu-Laskowicach, którą ostatecznie wybraliśmy. Entuzjastyczne przyjęcie propozycji tylko zwiększyło zapal twórców i 23 września br. odbyło się oficjalne przekazanie tomów podczas krótkiego eventu, gdzie każdy z twórców przygotował małą atrakcję. Dzięki Wydawnictwu Waneko każdy z uczestników otrzymał również drobny upominek. Grupa z dumą może teraz śledzić, jak kolejne serie wychodzą z opracowania i stają się dostępne dla czytelników.



Teraz już bardziej prywatnie. Akcja była dla mnie szokiem. Zakładałam, że zbieramy mangi na start, max 30 szt. Tak ogromnie pozytywny odzew ze strony widzów w mediach społecznościowych pokazał mi, że takie akcje naprawdę mają sens i wsparcie jest ogromne. Jednak pytania jakie słyszałam w bibliotekach, do których dzwoniłam (w tym: „co to jest manga?”) albo odsyłanie mnie do działów dla dzieci, bo „tam są jakieś komiksy” również było nie lada zdziwieniem, bo przecież mangi już nie są czymś nowym na rynku. Czy więc akcja „Domangowanie” miała sens? Owszem! I wspólnie stwierdziliśmy, że nie będzie jednorazowa;} Drodzy bibliotekarze, Drogie bibliotekarki, szukajcie miejsca na półkach i zgłaszajcie biblioteki na przyszłoroczną edycję! Znajdziecie nas pod **#domangowanie** ;}

Zdjęcia z archiwum prywatnego Urszuli Pawlik.

Katarzyna Pawluk
Przewodnicząca Zarządu
Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Opolu
Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Z życia SBP na Opolszczyźnie

Kolejny kwartał roku za nami. Nie był to prosty okres dla członków Opolskiego Stowarzyszenia, odeszły od nas dwie osoby, które tworzyły z pasją opolskie bibliotekarstwo na przestrzeni lat. Będąc już na emeryturze, nadal bliskie im były tematy z biblioteką w tle. Do ostatnich dni byli członkami Koła Seniorów SBP w Opolu.

Alicja Tomalska

Urodziła się 5 stycznia 1940 roku w Olsztynie k. Częstochowy. Do Opolu przyjechała w 1960 roku. Studia wyższe z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej ukończyła na Uniwersytecie Wrocławskim. W zawodzie bibliotekarskim pracowała od września 1959 roku do lipca 2002 roku. Pracowała w latach 1959-1960 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Oleśnie. W latach 1960-1975 poświęciła pracy z czytelnikiem, zakładając nowe biblioteki gminne w powiecie opolskim. Pracowała w latach 1975-1976 w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu. W lipcu 1976 roku podjęła pracę w Wyższej Szkole Inżynierskiej (obecnie Politechnika Opolska). Od roku 1984 przyjęła stanowisko wicedyrektora Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu (Obecnie Uniwersytet Opolski). Przez lata zaangażowana była w prace społeczne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, była członkiem Zarządu Okręgu SBP w Opolu. W latach 2002-2022 roku była przewodniczącą Koła Seniorów SBP w Opolu. Zmarła 10 lipca 2023 roku, pochowana w Olsztynie k. Częstochowy.

Wpisana do Księgi Zasłużonych Bibliotekarzy Opolszczyzny w maju 2003 roku: *Za wieloletnie, niestrudzone tworzenie zrębów bibliotekarstwa publicznego w Opolu, a następnie nowoczesnego bibliotekarstwa naukowego, wieloletnie edukowanie przyszłych bibliotekarzy i realizowanie z wielką pasją komputeryzacji prac bibliotecznych Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego.*

Wart przeczytania artykuł Alicji Tomalskiej *Propozycje współpracy bibliotek wyższych szkół pedagogicznych w zakresie gromadzenia, udostępniania i informacji naukowej* z „Rocznika Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu” z roku 1994 www.sbc.org.pl/dlibra/publication/174036/edition/164083/content

W tym artykule na potrzebę zmian i nową rolę bibliotek uczelnianych już w roku 1994 zwracała uwagę autorka, twierdząc, że *od automatyzacji bibliotek nie ma dziś odwrotu.*



Spotkanie członków Koła Seniorów SBP w Opolu

Od lewej: Antonina Solka (obecnie mieszka we Wrocławiu), Agnieszka Dąbrowska i Alicja Tomalska (fot. K. Pawluk)

Roman Sękowski

Urodził się 16 sierpnia 1931 roku w Jaśkach. Po wojnie podjął naukę w Państwowym Liceum Bibliotekarskim i Księgarskim w Krakowie, gdzie w 1950 roku otrzymał świadectwo dojrzałości. Studiował na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, w trakcie ukończył roczną specjalizację bibliotekarską. Były to pierwsze po wojnie studia bibliotekarskie na poziomie wyższym, przygotowujące pracowników bibliotek i archiwów. Na Opolszczyznę przybył z nakazem pracy do Biblioteki Miejskiej w Raciborzu, ale zaproponowano mu pracę w Wydziale Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Opolu na stanowisku kierownika Samodzielnego Referatu Bibliotek.

Był wieloletnim wykładowcą nauki o książce i księgoznawstwa w Państwowym Studium Kulturalno-Oświatowym i Bibliotekarskim w Opolu. Z Jego inicjatywy powstało w Opolu Koło Towarzystwa Przyjaciół Książki. Działał w licznych komisjach Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, przez dwie kadencje był przewodniczącym Zarządu Okręgu SBP w Opolu. Do ostatnich dni był członkiem Koła Seniorów SBP w Opolu.

Zmarł 31 sierpnia 2023 roku, pochowany na cmentarzu Opole-Półwieś.

Wpisany do Księgi Zasłużonych Bibliotekarzy Opolszczyzny w październiku 1997 roku: *Za umiłowanie starych książek i niestrudzone ich gromadzenie oraz za wieloletnie atrakcyjne przybliżanie tajemnic ich historii młodym adeptom zawodu bibliotekarskiego. Za nadanie rozmachu rozwojowi biblioteki i sieci miejskiej oraz za wieloletnie wspomaganie ZO SBP i osobiste zaangażowanie w jego prace na szczeblu wojewódzkim i centralnym.*

Artykuł Romana Sękowskiego do przypomnienia opublikowany na łamach „Pomagamy sobie w pracy” obecnie „Bibliotekarz Opolski”: Praca z czytelnikiem w okresie jesienno-zimowym z roku 1957/ nr 7 www.bibliotekarzopolski.pl/arch/572.pdf

W artykule opisywana jest praca oświatowa bibliotek, a my dzisiaj mamy okazję porównać z naszą obecną pracą w bibliotekach XXI wieku. Czy tak bardzo się różni, czy może tylko zmieniło się nazewnictwo? Przypomnijmy, że publikacje Romana Sękowskiego dostępne są w Opolskiej Bibliotece

Cyfrowej <https://obc.opole.pl/dlibra/results?q=roman+s%C4%99kowski&action=SimpleSearchAction&type=-6&p=0>



Pamiątkowe zdjęcie - Jubileusz 90-lecia urodzin Romana Sękowskiego
Członkowie Koła Seniorów SBP w Opolu: od lewej Agnieszka Dąbrowska, Wanda Matwiejczuk, Roman Sękowski, Alicja Tomalska (fot. K. Pawluk)

Ich profesjonalizm i pasja z jaką podchodzili do swoich zadań, budzi ogromny szacunek.
Żegnamy autorytety zawodu bibliotekarskiego.

Agnieszka Klimas
Biblioteka Publiczna w Namysłowie

Czytelnictwo dzieci na podstawie literatury (Część 3)

Od Redakcji: kontynuujemy publikację pracy magisterskiej *Zainteresowania czytelnicze dzieci (na przykładzie Klubu Czytających Rodzin w Namysłowie)* pani Agnieszki Klimas, kierownik Biblioteki Publicznej w Namysłowie. Praca ta to wynik nie tylko teoretycznych studiów, ale przede wszystkim – i co najcenniejsze – praktycznych doświadczeń z małymi czytelnikami. Autorce bardzo dziękujemy za podzielenie się z nami swoimi przemyśleniami i badaniami, które polecamy Państwu uwadze.

3. Formy upowszechniania czytelnictwa wśród dzieci

Korzyści płynące z czytania można uświadamiać dzieciom poprzez wykorzystywanie różnorodnych form promocji zarówno książki, jak i czytelnictwa. „Organizowanie startu czytelniczego dziecka powinno odbywać się przy pomocy różnych eksperymentów, polegających na szukaniu i czytaniu dziecku takich pozycji, które znajdą w jego psychice odpowiednio silny oddźwięk. Ważne jest jednak, aby to nie zagroziło jego wewnętrznemu bezpieczeństwu”¹. Istotne jest, aby organizując takie działania, dopasować ich przekaz do poziomu i możliwości odbiorcy. Zatem upowszechnianie to nic innego jak organizowanie i proponowanie takich działań, aby ich efektem były założone wcześniej korzyści czy zrealizowane cele. Jako dorośli powinniśmy być inspiratorami takich działań, które pobudzą zainteresowania książką i zachęcą do pogłębiania swoich zainteresowań czytelniczych. Określane są one przez Piotra Kowolika jako „skłonności, tendencje do systematycznego, świadomego poszukiwania i czytania książek z określonej dziedziny wiedzy”². Świadome czyli celowe i w pełni dobrowolne sięganie po literaturę. Niestety dzieci nie zawsze czytają to, na co mają ochotę. Często mają narzucane odgórnie, co i kiedy mają czytać. Ograniczają je w tym różne czynniki m.in.: nakaz rodziców czy nauczycieli, dostępność danej literatury lub też opinia środowiska. Jeżeli chcemy, żeby czytanie przynosiło zadowolenie i wzbudzało zainteresowanie dzieci, nie możemy niczego narzucać, ani robić niczego na siłę. Już teraz większości dzieciom czytanie w szkole kojarzy się głównie z lekturą i obowiązkiem. Takie działanie wpływa niekorzystnie na ucznia. Nie zachęca do dalszego korzystania z bogactwa literatury, kojarzy się tylko z obowiązkiem i ocenianiem. Dlatego jako dorośli musimy podejmować takie kroki, aby czytanie było dla dziecka przyjemnością i radością. „Z punktu widzenia pedagogicznego czytanie książki to nie tylko sam proces zapoznawania się z jej treścią, ale również cała suma refleksji i przeżyć związanych z tym procesem. Siła oddziaływania książki polega na głębi tych najbardziej osobistych doznań”³. Warto zacytować tu słowa Grzegorza Leszczyńskiego: „Uwodzenie jest tym elementem, który towarzyszy współczesnemu młodemu człowiekowi niemal od pierwszych chwil jego świadomego życia. Jeśli książka nie będzie uwodziła, zostanie wyrugowana z horyzontu jego doświadczeń, zastąpią ją łatwiej dostępne twory kultury”⁴. Czy zatem możemy powiedzieć, że „uwodzenie” jest elementem upowszechniania czytelnictwa? Jak najbardziej. Reklamując wśród dzieci czytanie, należy pamiętać, aby proponowane przez nas formy spotkania z książką nie wzbudzały „na dzień dobry” reakcji negatywnych. Jest to dość wymagające, jednak w dzisiejszych czasach zarówno instytucje kultury, jak i placówki oświatowe starają się wyjść naprzeciw oczekiwaniom i oferują szeroką gamę spotkań, konkursów i akcji

¹ www.bn.org.pl/download/document/1587585168.pdf [dostęp: 09.11.2020]

² P. Kowolik, *W poszukiwaniu form i metod umożliwiających rozbudzenie zainteresowań czytelniczych uczniów klas I-III*, „Nauczyciel i Szkoła” 2001 nr 1-2, s. 199.

³ zspm.hg.pl/biblioteka/czytelnictwo.pdf

⁴ G. Leszczyński, *Wielkie małe książki. Lektury dzieci i nie tylko*, Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań 2015, s. 19.

czytelniczych. Mając na uwadze fakt, że forma upowszechniania książki to nic innego jak: celowy oraz probabilistyczny układ funkcjonalny, świadomie utworzony przez nauczyciela dla osiągnięcia pewnych z góry założonych celów edukacyjnych, w którego skład wchodzi: osoby, cele, treści, czynności, środki lub materiały dydaktyczne⁵, zarówno przedszkola jak i szkoły w swoich programach realizują zadania z zakresu upowszechniania czytelnictwa i rozwijania kompetencji czytelniczych dzieci. Wśród wielu propozycji można wyróżnić lekcje biblioteczne, konkursy czytelnicze dla różnych grup wiekowych, konkursy literackie, recytatorskie oraz przedmiotowe. Są to np. konkursy dotyczące danej lektury szkolnej, konkurs wiedzy o autorze lub patronie szkoły.

Z bardziej popularnych konkursów można także wymienić konkurs plastyczny (dotyczący ilustracji do przeczytanej książki) czy konkurs pięknego czytania. Innymi formami upowszechniania czytelnictwa wśród dzieci są akcje ogólnopolskie, jak np. obchody Ogólnopolskiego Dnia Głośnego Czytania czy Światowy Dzień Pluszowego Misia organizowane przeważnie przez przedszkola. Popularną akcją społeczną zapoczątkowaną przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 2012 roku jest Narodowe Czytanie, które co roku angażuje do udziału zarówno szkoły każdego szczebla edukacji, jak i indywidualne osoby. Ciekawą formą zachęcania do sięgnięcia po książkę są międzyklasowe (lub międzyszkolne) turnieje czytelnicze, które bardzo silnie mobilizują uczestników do czytania i utrwalają w dzieciach nawyk sięgania po książkę. Trochę inne formy upowszechniania czytelnictwa proponowane są przez biblioteki. Ich propozycje muszą być jednak oparte na oczekiwaniach młodego czytelnika, aby były dla niego interesujące i ciekawe. Aby sprostać takim wymaganiom i zatrzymać jednocześnie czytelnika na dłużej, biblioteki muszą wykazać się pewną wiedzą. Nie wszystkie formy i rodzaje działań są możliwe do realizowania w bibliotekach. Jak zauważyła w swoim artykule Monika Simonjetz „Biblioteka obok domu (rodziny) i przedszkola czy szkoły jest środowiskiem, które w największym stopniu kreuje postrzeganie rzeczywistości. To do niej przychodzi mały człowiek ciekawy otaczającego świata, który zbiera doświadczenia, modeluje i naśladuje”⁶. Dlatego też budując długofalową ofertę dla dzieci i tworząc różne formy zajęć, biblioteka (bibliotekarz) powinna m.in. zorientować się na potrzeby czytelnika, organizować spotkania w miarę swoich możliwości lokalowych, angażować do współpracy inne placówki, instytucje, a także samorządy, a przede wszystkim całe rodziny. Ważne jest, aby podczas takich spotkań integrować grupę, aktywizować do działań i budować atmosferę nieformalnych spotkań. Im mniej słuźbowo, tym więcej chętnych. Propozycje bibliotek cieszą się często dużą popularnością wśród lokalnej społeczności. Wynika z tego, że „biblioteka nie może być tylko miejscem realizacji usług oczekiwanych. Mianowicie musi być także ośrodkiem stymulacji usług „incydentalnych”, inspirowanych doraźnie i akceptowanych po wskazaniu stosownych możliwości”⁷. Dlatego też każda biblioteka ma w swojej ofercie stałe akcje czytelnicze skierowane na upowszechnianie czytelnictwa. Między innymi proponuje działania oferowane przez instytucje czy fundacje. Przykładem jest tu Fundacja ABCXXI, która wyszła naprzeciw oczekiwaniom zarówno placówek, jak i odbiorców, kierując w ich stronę szeroki wachlarz propozycji. Coroczna kampania społeczna „Cała Polska czyta dzieciom” ma swoich zwolenników w całej Polsce. Kampania czytania z hasłem „Czytaj dziecku 20 minut dziennie. Codziennie!” jest adresowana do rodziców, opiekunów, wychowawców i edukatorów. Jest ona propagowana za pomocą wielu form. W ramach kampanii „Cała Polska czyta dzieciom” Fundacja m.in.: zachęciła tysiące wolontariuszy, liderów kampanii, do promowania czytania dzieciom, przeprowadziła 18 Ogólnopolskich Tygodni Czytania Dzieciom z udziałem milionów dzieci, zainicjowała programy:

⁵ P. Kowolik, W poszukiwaniu form i metod umożliwiających rozbudzenie zainteresowań czytelniczych uczniów klas I-III „Nauczyciel i Szkoła” 2001 nr 1-2, s. 199.

⁶ M. Simonjetz, Na linii wzroku, czyli jak budować i rozwijać relacje z dziećmi, „Biblioteka Publiczna” 2020 nr 02, s. 11.

⁷ J. Wojciechowski, Idee i rzeczywistość: bibliotekarstwo pragmatyczne, Wydawnictwo SBP, Warszawa 2002, s. 101

„Czytające szkoły” oraz „Czytające przedszkola”, do których przystąpiły tysiące placówek; „Rodzinne czytanie” i powstawanie Klubów Czytających Rodzin; „Wychowanie przez czytanie”, w którym wzięto udział już kilkaset szkół podstawowych, przeprowadziła setki wykładów i warsztatów nt. korzyści z czytania, w tym kursy online.(...) Kampania CPCD zainspirowała też wiele innych organizacji i instytucji w całym kraju do podjęcia programów i działań proczytelniczych, potwierdzając, że wybrany przez Fundację kierunek działań stawiających na czytanie dzieciom i rozwój czytelnictwa jest skuteczny i dobrze służy budowaniu wykształconego i etycznego społeczeństwa.⁸ We wszelkie formy upowszechniania dziecięcej literatury biblioteki włączają także rodziców. Warta uwagi jest wspomniana już akcja również zainicjowana przez Fundację ABCXXI i skierowana na rodzinne czytanie. Zaproponowanie organizowania Klubów Czytających Rodzin było tzw. „strzałem w dziesiątkę”. Dzięki takim działaniom biblioteki pozyskały nowych czytelników, ale większą korzyścią było zintegrowanie rodzin przy książce. Na stronie fundacji możemy przeczytać: „Klubowe spotkania z książką dla Rodzin są okazją do promowania regularnego czytania dzieciom wartościowej literatury, miejscem, gdzie można wymienić się wrażeniami, wiedzą i konkretnymi lekturami. Jest to też okazja do pełnych wrażeń wspólnie spędzonych chwil, gdy Rodzice są blisko dzieci i pielęgnują sposób spędzania czasu, który ma niezwykle duży wpływ na rozwój i wychowanie najmłodszych”⁹.

Poza formami promocji i upowszechniania czytelnictwa proponowanymi przez instytucje zewnętrzne biblioteki organizują swoje własne akcje. W ramach corocznych obchodów Tygodnia Bibliotek, którego organizatorem i pomysłodawcą jest Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, organizowane są spotkania autorskie, konkursy literackie czy wspomniane już turnieje czytelnicze, są one popularne w większości bibliotek. Ciekawą formą spotkania z literaturą jest obchodzenie Nocy z Andersenem organizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Książki Dziecięcej (2 kwietnia) czy co raz bardziej popularnej Nocy Bibliotek, w którą angażuje się wszystkich czytelników bez względu na wiek. Innymi rodzinnymi formami promocji książki dziecięcej jest organizowanie przy bibliotekach lub domach kultury Klubików Maluszka, Klubów Mam czy Akademii Rodzica. Ciekawą formą propagowania czytelnictwa są akcje oparte na współpracy biblioteki z placówkami oświatowymi. Działania wspierające upowszechnianie czytelnictwa wśród przedszkolaków czy uczniów to organizowanie konkursów recytatorskich dla przedszkolaków, spotkania autorskie, teatrzyki edukacyjne czy akcje głośnego czytania organizowane z różnych okazji (Mamy czytają dzieciom, Czyta Babcia – Czyta Dziadek, itp.). Popularną obecnie akcją, będącą specyficzną formą upowszechniania czytelnictwa, jest ogólnopolska akcja „Mała książka – wielki człowiek”. Do niedawna była skierowana głównie na dzieci w wieku przedszkolnym (3-7 lat), a obecnie rozszerzona została na uczniów klas I. Jest to ciekawa inicjatywa, szczególnie, że angażuje ona zarówno dzieci, jak i rodziców. Ważną formą promującą czytelnictwo jest organizowanie wystaw tematycznych związanych z konkretną postacią, autorem książek czy np. bohaterami bajek. Jest to forma lubiana przez dzieci, szczególnie gdy same wykonują prace na wystawę na podstawie przeczytanych pozycji książkowych. Elementem wystawy mogą być również książki danego autora lub dotyczące danej tematyki (np. wystawa z okazji urodzin Kubusia Puchatka). Warte uwagi są również wieczorki poetyckie czy literackie, jednak w takich spotkaniach uczestniczy zazwyczaj wybrana konkretna grupa odbiorców. Ciekawą ofertą zaproponowaną przez Instytut Książki są spotkania Dyskusyjnych Klubów Książki. Jest to tzw. forma żywego słowa. Przy bibliotekach tworzą się takie kluby (zarówno dziecięce, jak i dla dorosłych). Ich ideą jest luźna rozmowa na temat swoich preferencji czytelniczych i dzielenie się z innymi swoimi przeżyciami czytelniczymi. Nową formą zachęcającą do sięgnięcia po książkę, a co raz bardziej popularną wśród dzieci starszych jest gra miejska lub gra terenowa. Jest to dość specyficzny rodzaj promocji czytelnictwa, ale niemniej skuteczny jak inne wyżej wymienione. Angażuje ona w swoje działania nie tylko sferę poznawczą i emocjonalną dziecka, ale także uruchamia jego kreatywność,

⁸ calapolskaczytadzieciom.pl/dzialania/kampania-spoeczna-cala-polska-czyta-dzieciom/

⁹ www.rodzinneczytanie.pl/o-klubach

ciekawość i chęć rywalizacji. Sprawdza się szczególnie w klasach starszych, ale również młodszy bardzo chętnie uczestniczą w takiej aktywności czytelniczej.

We współczesnym świecie upowszechnianie czytelnictwa to nie tylko działania stacjonarne. Obecnie dużą popularnością cieszą się akcje internetowe. Teatrzyki on-line, spotkania na odległość z autorami książek czy udział w grach. Nagrywanie własnych bajek, recytacji czy choćby tworzenie własnej książki i wrzucanie tego wszystkiego „do sieci” jest szczególnie ciekawym rozwiązaniem w dzisiejszej rzeczywistości. Tak zwana grywalizacja czy gamifikacja zaczyna być coraz bardziej popularna. Dlatego w działaniach popularyzujących czytelnictwo nie można przejść obok tego obojętnie. Niekonwencjonalną formą popularyzacji czytelnictwa jest tzw. bookcrossing. Jest to akcja, która polega na pozostawianiu książek w różnych miejscach publicznych oraz na regałach, półkach czy stolikach specjalnie do tego celu przeznaczonych, po to, aby inna osoba mogła z nich skorzystać. Takie miejsca coraz częściej pojawiają się w szkołach, bibliotekach, a nawet przedszkolach i cieszą się bardzo dużą popularnością szczególnie wśród najmłodszych odbiorców.

Zbiorowe formy pracy z czytelnikiem stanowią najliczniejszą grupę działań. Charakteryzują się tym, że są to „działania kierunkowe, realizowane wobec zbiorowości, tj. skupionych jednostek stanowiących (w zasadzie) część publiczności czytelniczej i bibliotecznej. Specyficzną cechą tych form jest zatem równoczesne oddziaływanie na wszystkie (wchodzące w skład zbiorowości) jednostki zgromadzone w tym samym miejscu i czasie.”¹⁰ Takie formy mają na celu wzbogacenie zainteresowań czytelniczych u osób biorących aktywny udział, co z założenia powinno powiększyć krąg czytelników (w tym przypadku dzieci) i zostawić w nich trwałe nawyki sięgania po literaturę. Dzieci jako odbiorcy literatury powinny mieć całkowitą swobodę w wyborze działań podejmowanych w kierunku upowszechniania czytelnictwa. Dzieci są specyficznymi i wymagającymi odbiorcami, „(...) potrzebują zrozumienia i akceptacji. Należy traktować je tak, jak sami chcielibyśmy być traktowani – z szacunkiem i uważnością. Janusz Korczak pisał, że musimy pochylić, zniżyć się ku dziecku. Te słowa należy uznać za podstawową zasadę pierwszego kontaktu z młodym czytelnikiem”¹¹. Różnorodność form proponowanych dzieciom aby zainteresowały się książką, aby z radością sięgały po literaturę, jest bez wątpienia ogromna. Działania podejmowane na rzecz upowszechniania czytelnictwa dla dzieci są cały czas dostosowywane do potrzeb i oczekiwań młodego czytelnika. Zarówno nauczyciele, jak i bibliotekarze robią wszystko, aby młody człowiek nie odchodził od książki, żeby komputer czy telefon nie stał się ważniejszy od kolorowej bajki. W procesie rozwijania zainteresowań czytelniczych winny uczestniczyć: rodzina, szkoła, placówki pozaszkolne, biblioteki szkolne i publiczne. Światły nauczyciel klas I-III oraz bibliotekarz muszą orientować się w tej skomplikowanej materii, rozumieć celowość stosowania różnorodnych form i sposobów rozwijania zainteresowań czytelniczych. Formy te powinny być atrakcyjne i różnorodne, a przy tym możliwie najlepiej trafiające do młodych czytelników”¹². Podsumowując, posłużę się słowami Heleny Radlińskiej: „Bibliotekarki opowiadające baśnie idą na boiska i do wałęsających się uliczników, rozbudzają nowe zainteresowania, dają treść rozmową i myślom, przyciągają do sali lub – w lecie – na ocieniony parasolami dach biblioteki, gdzie wygodnie można spędzać wolne chwile, ulatując marzeniami daleko, w kraje nieznane, w czasy dawne lub przyszłe”¹³.

¹⁰ J. Wojciechowski, *Czytelnictwo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s.156.

¹¹ M. Simonjetz, *Na linii wzroku, czyli jak budować i rozwijać relacje z dziećmi*, „Biblioteka Publiczna” 2020, nr 02, s. 11.

¹² P. Kowolik, *Metody i formy kierowanego procesu czytelnictwa uczniów klas młodszych*, „Poradnik Bibliotekarza” 1996, nr 4 [w:] P. Kowolik, *W poszukiwaniu form i metod umożliwiających rozbudzenie zainteresowań czytelniczych uczniów klas I-III*, „Nauczyciel i Szkoła” 2001 nr 1-2, s. 201.

¹³ H. Radlińska, *Książka wśród ludzi*, Wydawnictwo SBP, Warszawa 2003, s. 149.

RELACJE

Martyna Stanowska
Gminna Biblioteka Publiczna w Strzeleczkach

Wspólne czytanie to dobra zabawa



Spotkania z przedszkolakami z okazji Ogólnopolskiego Dnia Głośnego Czytania już na stałe wpisały się w kalendarz imprez organizowanych przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Strzeleczkach. Pod koniec września panie bibliotekarki z filii w Komornikach i Zielinie udały się z wizytą do miejscowych przedszkoli, by z dziećmi świętować ten wyjątkowy dzień. Maluchy w obu placówkach z ogromnym entuzjazmem powitały gości, a następnie razem z nimi rozpoczęły „wielkie czytanie”.

W Komornikach Pani Aldona zaprosiła przedszkolaków do wspólnego czytania wiersza pt. „Na wyspach Bergamutach” Jana Brzechwy. Nasi milusińscy bez trudu poradzi sobie z wyzwaniem, mimo że nie znają jeszcze literek, ponieważ część wyrazów w tekście zastąpiono kolorowymi rysunkami. Taka zabawa dała maluchom dużo satysfakcji i zachęciła do sięgnięcia po kolejne książeczki. Z kolei w Zielinie dzieci wysłuchały opowiadania pt. „Słoniątko Trąbiątko”, a następnie razem z bibliotekarką rozwiązywały zwierzakowe zagadki i grały w kalambury. Wszyscy otrzymali także medale dzielnego przedszkolaka.

Kilka dni później najmłodszy mieszkańcy gminy zawitali do Oddziału dla dzieci w Strzeleczkach, gdzie z zapartym tchem słuchali czytanych im bajek i opowiadań. Tradycyjnie już wśród czytających znalazł się także Wójt Gminy Strzeleczy Marek Pietruszka, który z przyjemnością przyjął zaproszenie i przyznał, że to jedno z wydarzeń, które sprawia mu szczególną radość.



Jak wielką frajdą może być dla dzieci wspólne czytanie książek, przekonali się tegoroczni „czytacze”, którzy nie mieli chwili wytchnienia, ponieważ obecne w bibliotece maluchy błyskawicznie odnajdywały na półkach kolejne interesujące je pozycje i podsuwały dorosłym. Zwyczajowo największą popularnością wśród naszych milusińskich cieszyła się urocza Kicia Kocia i jej kolega Pacek, a także samochodzik Franek. Po bajkowych, czytelniczych podróżach znalazła się też chwila na zabawę. Tym razem pracownicy biblioteki w Strzeleczkach przygotowali dla swoich gości garść zagadek związanych ze zmianami pogody oraz trójwymiarowe drzewko, które trzeba było ozdobić owocami, listkami, pąkami kwiatów bądź płatkami śniegu, stosownie do prezentowanej pory roku.

Na zakończenie nie mogło zabraknąć też czasu na wspólne zdjęcie, pogaduchy i słodką niespodziankę dla wszystkich.



Magdalena Dudek, Barbara Tkaczuk
Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna
im. Władysława Broniewskiego w Nysie

„Z książką nam po drodze”. Projekt BLISKO w Nysie

Wiosną tego roku Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna im. Władysława Broniewskiego w Nysie wraz z innymi bibliotekami z całej Polski stanęła do konkursu BLISKO, którego organizatorem jest Narodowe Centrum Kultury. Po rozstrzygnięciu konkursu otrzymaliśmy niezwykle dla nas miłą wiadomość, że oto staliśmy się jednymi z 47 laureatów i udało nam się otrzymać dotację w wysokości 132 400 zł na realizację dwuletniego projektu „Z książką nam po drodze”.

Projekt realizowany jest na terenie Nysy oraz w przestrzeni, którą dysponują nasi partnerzy, z którymi pracujemy i podejmujemy lokalne inicjatywy. Jego celem jest zapewnienie mieszkańcom gminy Nysa dostępu do nowych przedsięwzięć, które będą atrakcyjne dla różnych grup odbiorców. W ramach realizacji zadania odbędą się także szkolenia dla pracowników biblioteki, spotkania z partnerami oraz konferencja i wizyty studyjne, które będą stanowiły platformę wymiany pomysłów. Wspólnie z partnerami planowane jest przygotowanie w dwuletnim cyklu pięciu projektów animacyjno-edukacyjnych, opracowanie regulaminu i przeprowadzenie konkursu na trzy inicjatywy oddolne oraz – co najważniejsze – opracowanie diagnozy, która pozwoli uzyskać odpowiedź na pytanie dotyczące potrzeb kulturalno-edukacyjnych mieszkańców gminy Nysa. Projekt umożliwi także realizację koncepcji Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Nysie w myśl idei „trzeciego miejsca”, czyli miejsca odpoczynku w przestrzeni publicznej wolnego od pracy i rutynowych czynności.

Już latem tego roku udało nam się zrealizować cykl zajęć dla dzieci pn. „Wakacyjne literackie ścieżki”. Obejmowały one warsztaty literacko-plastyczne poprowadzone przez autorki i ilustratorki książek dla dzieci oraz wycieczki regionalne do naszego partnera w projekcie, czyli do Muzeum Powiatowego w Nysie.



Warsztaty plastyczne



Z wizytą w Muzeum Powiatowym w Nysie

Dodatkowo zrealizowaliśmy pięć wycieczek z przewodnikiem szlakiem podań i legend pn. „Skarpetkowe wędrówki z legendą” do Opola, Paczkowa, Otmuchowa, Wrocławia i Pławnej Dolnej, gdzie uczestnicy mogli poznać legendy i tajemnice tych pięknych i bogatych w historię miast.



Wycieczka do Paczkowa



Wycieczka do Pławnej Dolnej

W każdy czwartek w bibliotece odbywały się zajęcia, mające na celu zachęcenie dzieci nie tylko do czytania książek, ale także do kreatywnego spędzania czasu z literaturą, stąd też zajęcia plastyczne na podstawie przeczytanych fragmentów cyklu przygód o skarpetkach autorstwa Justyny Bednarek. Był to też czas na sprawdzenie – w atrakcyjny i niebanalny sposób – wiedzy zdobytej podczas wycieczek z przewodnikiem.

Oprócz tego, dzięki nawiązaniu współpracy z lokalnymi partnerami, udało nam się przeprowadzić warsztaty plastyczne. W trakcie warsztatów malarskich dzieci zaznajomiły się z malarstwem abstrakcyjnym, natomiast na ekowarsztatach plastycznych z kreatywnego recydingu dzieci poznawały techniki nieszablonego wykorzystania posegregowanych odpadów. Przeprowadziliśmy także – dzięki partnerowi ze Środowiskowego Domu Samopomocy Caritas Diecezji Opolskiej w Nysie – warsztaty rękodzielnicze „Łapacze snów” oraz niezwykle zabawne, twórcze i pełne energii zajęcia sensoryczne.

1 września br. odbył się piknik „W roli głównej... KSIĄŻKA!”. Była to impreza podsumowująca wakacyjne zmagania naszych podopiecznych. Były gry, zabawy ruchowe, bańki mydlane, malowanie twarzy i największa atrakcja – możliwość zrobienia zdjęcia z ulubioną książką w fotobudce.



Piknik „W roli głównej... KSIĄŻKA!”



Piknik „W roli głównej... KSIĄŻKA!”

26 września br. odbyło się pierwsze spotkanie robocze z naszymi partnerami w ramach Programu BLISKO. Omówiliśmy działania, które miały już miejsce, jak i te, które są jeszcze przed nami. Pojawiło się wiele ciekawych i inspirujących propozycji.



Spotkanie robocze z partnerami

27 września br., bibliotekarze wraz z partnerami biblioteki udali się na wizytę studyjną do Gminnej Biblioteki Publicznej im. Heleny Buchner w Łubnianach. Po drodze odwiedziliśmy Miejską Bibliotekę Publiczną w Opolu, po której oprowadziła nas pani Katarzyna Pawluk i opowiedziała o działalności biblioteki oraz o współpracy z innymi instytucjami. W Łubnianach przywitał nas Tomasz Siniew, dyrektor łubniańskiego Ośrodka Kultury. Opowiadał o tym, jak zbudować partnerstwo, o projekcie BLISKO, w którym jego biblioteka też brała udział i o innych praktykach w pracy bibliotekarza. Zwiedzaliśmy bibliotekę, a na koniec uczestniczyliśmy w spotkaniu z aktorem Arturem Barcisiem.



Wizyta studyjna w Łubnianach

3 października br. w ramach projektu rozpoczęliśmy cykl szkoleń dla pracowników biblioteki, w trakcie których uczestnicy będą mieli możliwość podnieść swoje kompetencje w dziedzinie współpracy z różnymi instytucjami i sposobami nawiązywania partnerstw oraz zapoznać się z ciekawymi, innowacyjnymi formami pracy z użytkownikiem biblioteki. Pierwsze szkolenie „Nasze miejsce – biblioteka. W jaki sposób zaangażować czytelników w sprawy biblioteki i sprawić, by stali się naszymi ambasadorami?” poprowadziła Natalia Gromow, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdyni.



A już 6 października br. czeka nas nie lada gratka – nocna impreza dla młodzieży i dorosłych "Na szlaku literackich tajemnic", w trakcie której uczestnicy zapoznają się z metodami survivalowymi przygotowanymi przez podróżnika Jacka Pańkiewicza, z nowoczesnymi technikami kryminalistycznymi, które omówią wykładowcy i studenci Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Nysie. Wisienką na torcie będzie nocna gra terenowa poprowadzona przez Karola Baranowskiego, Małopolskiego Bibliotekarza Roku 2019.

O kolejnych działaniach z programu BLISKO będziemy informować na bieżąco. Zapraszamy także do śledzenia nas w mediach społecznościowych naszych oraz naszych partnerów.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025.

Łukasz Brudnik
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu

Opolcon 2023 – relacja

Za nami jubileuszowa, 10. edycja wyjątkowego wydarzenia, jakim bez wątpienia jest Opolcon – konwent fantastyczny organizowany przez Stowarzyszenie OKF Fenix wspólnie z Zespołem Szkół Elektrycznych w Opolu, Zespołem Szkół Ekonomicznych w Opolu i po raz pierwszy Publicznym Liceum Ogólnokształcącym nr VIII im. Aleksandra Kamińskiego w Opolu. Od samego początku jest to impreza, o której warto mówić oraz pisać. Realizowana na wysokim poziomie przez ludzi pozytywnie zakręconych, otwartych, potrafiących słuchać i uczyć się na własnych błędach, za każdym razem zaskakuje rozmachem w połączeniu z rodzinną atmosferą. Kiedy w 2013 miał miejsce pierwszy Opolcon i uczestniczyło w nim zaledwie ok. 550 osób nikt chyba nie przepuszczał, że dziesięć lat później (podczas pandemii jeden konwent się nie odbył) weźmie w nim udział ponad 2800 uczestników. Dziś jest to marka sama w sobie. Znaczący punkt na polskiej fantastycznej mapie. I nadal – co z dumą podkreślają organizatorzy – całkowicie bezpłatny. Jak na jubileusz przystało, od samego początku na przybyłych czekało wiele atrakcji ze spotkaniem autorskim z mistrzem horrorów Grahamem Mastertonem na czele. Ale nim ono nastąpiło, między innymi ciekawą prelekcją na temat „Piramida w Rapie, czyli najgorzej opisany zabytek na Mazurach” wygłosił Artur „Dzikowy” Olchowy, który przedstawił fakty i mity związane z tytułową piramidą, a także dzieje rodu Fahrenheit, dla których stała się ona grobowcem.



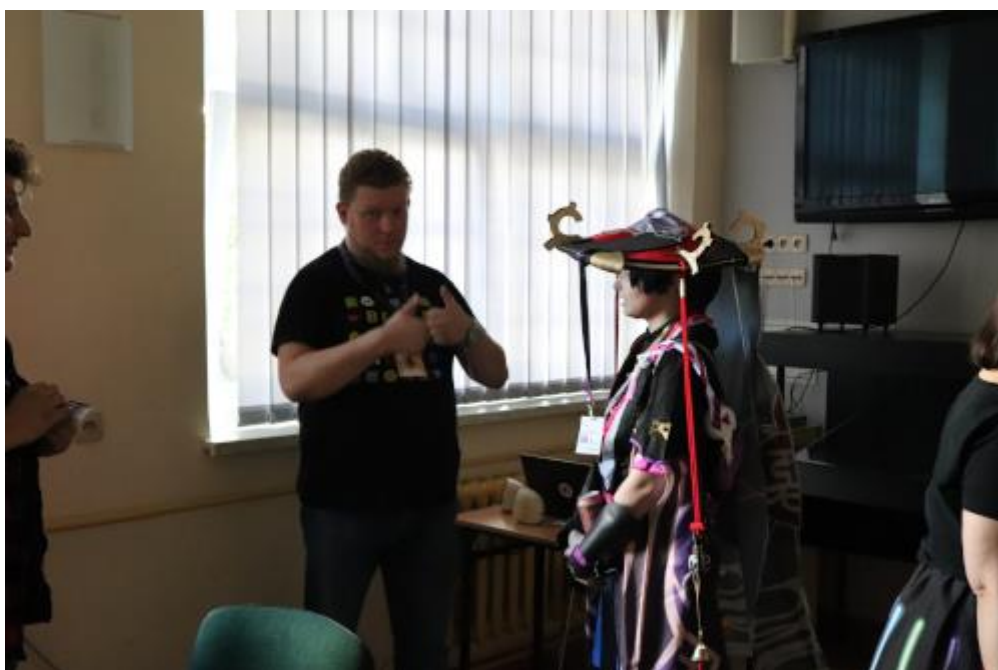
Artur „Dzikowy” Olchowy podczas prelekcji na temat „Piramida w Rapie, czyli najgorzej opisany zabytek na Mazurach” (fot. Ł. Brudnik)

Piątek jednak należał przede wszystkim do Grahama Mastertona, który razem z Karoliną Mogielską spotkali się z czytelnikami, aby opowiedzieć o kulisach oraz planach wydawniczych dotyczących ich współpracy. Nie zabrakło również pytań nawiązujących do twórczości samego Grahama Mastertona. Jak wpadł na pomysł napisania *Manitou*, co musi zawierać dobra książka, dlaczego nie zamierza wracać do pisania poradników z dziedziny erotyki? – to tylko część z nich, zadawanych autorowi przez prowadzącego wespół z publicznością.



Od lewej: Karolina Mogielska i Graham Masterton (fot. Ł. Brudnik)

Z sobotnich wydarzeń warto wspomnieć o dwóch wystąpieniach popularnego pisarza Michała Gołkowskiego. W pierwszym zdradził, jak bardzo granie w erpęgi może być przydatne przy pisaniu książek. Drugi wykład w prawdzie niewiele miał wspólnego z fantastyką, gdyż dotyczył współczesnej historii Rosji, a dokładniej sposobu dojścia Putina do władzy, mimo to cieszył się szczerym zainteresowaniem i dał słuchaczom dużo do myślenia. Po raz kolejny nie zawiódł Łukasz „Sas” Sasuła. W „To zawsze była fantastyka – krótka historia literatury” w zabawny sposób, na bazie wybranych przykładów z klasyki pokazał, że fantastyka od wieków obecna jest w literaturze i traktowanie jej po macoszemu nie do końca jest na miejscu. Pod hasłem „Światy fantastyczne w przekładach” Marta „Harpijka” Duda-Gryc przedstawiła jasne i ciemne strony pracy tłumacza, poruszając kwestie na przykład związane z ingerencją w tłumaczony tekst, a także należy oddać jeden do jednego to, co autor miał na myśli.



Łukasz Sasuła w rozmowie z uczestnikiem wykładu (fot. Ł. Brudnik)

Na pewno rozczarowani nie mogli być fani Marty Kisiel. Pisarka w swoim stylu inteligentnie i z dużą dozą humoru odpowiadała na pytania o swojej twórczości i nie tylko.



Od lewej: Marta Kisiel i Marcin Rusnak (fot. Ł. Brudnik)

Lecz gdyby wybrać punkt programu cieszący się największym zainteresowaniem drugiego dnia konwentu, bez wątplenia były to Konkurs Cosplay. Sala sportowa „Elektryczniaka” wypełniona po brzegi widzami podziwiającymi z zapartym tchem intrygujące wystąpienia sceniczne naprawdę robi wrażenie. To z pewnością też moment, kiedy organizatorzy z czystym sumieniem mogli otwierać szampany, świętując sukces frekwencyjny.



W oczekiwaniu na Konkurs Cosplay (fot. Ł. Brudnik)



Konkurs Cosplay (fot. Ł. Brudnik)

Ostatni dzień wcale nie oznaczał spadku na jakości, jeżeli chodzi o atrakcje. Zadbął o to choćby Grzegorz Kopiec, który pod hasłem „Inspiracje czerpane z życia na terenie szpitala psychiatrycznego” promował swoją najnowszą powieść *Plon*. Dlaczego chętnie sięga w książkach po motyw szpitala psychiatrycznego? Co ma z tym wspólnego placówka neuropsychiatryczna w Lublińcu? O tym można było usłyszeć podczas wspomnianego spotkania.



Spotkanie z Grzegorzem Kopcem (fot. Ł. Brudnik)

Oczywiście trzeba mieć na uwadze, że tak z grubsza prezentował się zaledwie drobny wycinek dziesiątego, jubileuszowego Opolconu – część (nie licząc Konkursu Cosplay) zaliczana do sekcji literackiej, która nie ukrywam, najbardziej mnie zawsze kręci. A przecież nie samą literaturą konwenty

fantastyczne żyją. Dlatego na przybytych czekały sesje RPG, LARP'y, strefa gier retro, strefa gier planszowych, konkursy, warsztaty, sala kultury wschodniej, turnieje e-sportu, strefa czytania komiksów i wiele więcej.



Strefa gier retro (fot. Ł. Brudnik)



Warsztaty tańców balfolk (fot. Ł. Brudnik)



Strefa czytania komiksów zorganizowana przez MBP w Opolu (fot. Ł. Brudnik)

„Rozpalmy płomień wyobraźni” – motto towarzyszące po raz kolejny imprezie niewątpliwie idealnie oddaje emocje towarzyszące wszystkim uczestnikom konwentu. Przez trzy dni, przy odrobinie chęci, każdy mógł zapomnieć o rzeczywistości, przenosząc się do magicznego, niezwykłego świata. I za to, należą się wielkie brawa organizatorom. Ponownie nie zawiedli. Ponownie sprostali trudnemu zadaniu, organizując jeszcze lepsze wydarzenie niż rok wcześniej. Tak czynią jedynie ci, w których płonie nieograniczony niczym ogień wyobraźni.

Anna Gurdziel
Gminna Biblioteka Publiczna w Pokoju

Nowa siedziba, wyjątkowy czas w Gminnej Bibliotece Publicznej w Pokoju

Czasowe zamknięcie Gminnej Biblioteki Publicznej w Pokoju, które zajęło cały okres wakacyjny, wiązało się z dużą zmianą, a mianowicie zmianą jej lokalizacji. I oto jest! W Zabytkowym Parku w Pokoju, w odbudowanym i oddanym niedawno do użytku budynku Oranżerii znajduje się nowa siedziba biblioteki. Pomieszczenia biblioteczne zajmują pierwsze piętro budynku. Wszelkie udogodnienia takie jak duże, przestronne, nowoczesne wnętrza, sala edukacyjno-dydaktyczna oraz winda dla osób z niepełnosprawnościami czyni otoczenie idealnym do rozwoju działalności instytucji. W bliskości z naturą, wśród zieleni i śpiewu ptaków – idealne miejsce dla miłośników książek i nie tylko. Położenie biblioteki stwarza funkcjonalne warunki dla rozwoju czytelnictwa oraz działania kulturalnego na rzecz lokalnej społeczności, jak i odwiedzających gminę. Usytuowanie biblioteki i cały park w Pokoju częściowo już udostępniony dla zwiedzających robią ogromne wrażenie. Trzeba koniecznie odwiedzić ten urokliwy punkt na mapie Opolszczyzny.



Wraz z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Opolu dołożyliśmy wszelkich starań, aby pierwsze wydarzenie kulturalne w nowej siedzibie naszej biblioteki również miało odpowiednią oprawę. Dlatego też w dniu 25 września br. w oranżerii, do której bezpośrednio przylega nasza księżnica, oficjalnie powitaliśmy przybyłych gości na spotkaniu autorskim ze znanym i lubianym autorem piosenek i książek, dziennikarzem i artystą kabaretowym Arturem Andrussem. Ten wieczór pozostanie na długo w naszej pamięci. Mnóstwo pozytywnej energii, anegdot, humoru, opowieści o tworzeniu książek i zakulisowe ciekawostki – tak potrafi tylko Artur Andrus! Specjalnie na tę okazję przygotowany tort i obficie zaopatrzone, słodki bufet uświetniły zakończenie tego wyjątkowego wydarzenia.



Nowa, piękna lokalizacja biblioteki, znakomita osobowość w roli Gościa spotkania autorskiego, sala wypełniona po brzegi – czego można chcieć więcej? Chyba tylko, żeby i licznie odwiedzający bibliotekę w Pokoju czytelnicy podzielali nasz zachwyt i po prostu dobrze się u nas czuli.

Zdjęcia nowej siedziby biblioteki w Pokoju (z archiwum GBP w Pokoju)







ZOOM NA OPOLSKIE DKK

Łukasz Brudnik

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Kwartal w opolskich Dyskusyjnych Klubach Książki (lipiec-sierpień-wrzesień 2023)

Czy możliwe są wakacje od książki – taki urlop wypoczynkowy bez literatury? Piękna pogoda, bezchmurne niebo, szum morza bądź po horyzont górskie pejzaże. A może tylko leżak w przydomowym ogródku. Zresztą nieważne gdzie, byle z dala od czytania. Dla „nieksiążkoholików” wizja ta nie stanowi nic nadzwyczajnego, jednak takich w Dyskusyjnych Klubach Książki na szczęście próżno szukać. Tu spotyka się ludzi, dla których dzień bez przeczytania choćby jednej stroniczki jest stracony. Dlatego nie dziwi, że pomimo letniej aury w bibliotekach można było zobaczyć osoby rozmawiające o książkach.

Wakacje jednak minęły, co raczej nie zasmuciło klubowiczów, gdyż wraz z nastaniem września znów mieli okazję spotkać się z ulubionymi pisarzami. Najpierw DKK w Piotrówce, Dylakach oraz Dobrzyniu odwiedziła Krystyna Mirek, a następnie DKK w Zębowicach, Popielowie, Niemodlinie, Przyworach, MBP w Opolu – Filia nr 7, Pakostawicach i Nysie gościły Joannę Jax.



Joanna Jax (z prawej) w rozmowie z czytelniczką (fot. Ł. Brudnik)

We wrześniu moderatorzy Dyskusyjnych Klubów Książki uczestniczyli w wykładzie zatytułowanym „Literatura Young Adult – co warto zaproponować?”, który poprowadziła Agnieszka Kocznur – doktorantka w Instytucie Filologii Polskiej UAM, członkini Zespołu Badań nad Literaturą i Kulturą Dziecięcą. Oprócz tytułów wartych uwagi prelegentka wskazała też między innymi te, które wypadają omijać z daleką, omówiła niebezpieczeństwa związane z zakupem literatury Young Adult, a także opisała praktyki nie do końca idące w parze z etyką, a stosowane przez wydawnictwa w celu podbicia sprzedaży swych książek.



Wykład dotyczący literatury Young Adult (fot. Ł. Brudnik)

We wrześniu zaczęły również służyć pierwsze prace na konkurs „Uchwyceni przy czytaniu” polegającym na wykonaniu zdjęcia obrazującego osobę (indywidualnie lub w większej liczbie) czytającą książkę w nietypowej, intrygującej scenerii lub obrazujące zwierzę w kompozycji z książką. Każdy klub maksymalnie może zgłosić trzy fotografie.

Trzeci kwartał szybko minął, płynnie przechodząc w czwarty. Przed klubami kolejne wyzwania, następne intrygujące, budzące wiele emocji dyskusje. Moderatorzy będą mogli wziąć udział w warsztacie z pisania recenzji, w wykładzie poświęconym literaturze japońskiej oraz w Dyskusyjnych Targach Książki. Rozstrzygnięty zostanie wspomniany wcześniej konkurs „Uchwyceni przy czytaniu”, a i spotkanie autorskich nie zabraknie. Reasumując, będzie się dużo działało.



Dofinansowano ze środków Instytutu Książki pochodzących z dotacji celowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

KULTURA: LITERATURA • KSIĄŻKA • CZASOPISMIENICTWO

Jolanta Zakrawacz

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

„Ludzie kochają prawdziwe emocje” – rozmowa z Anną Matusiak

Jolanta Zakrawacz: Aniu, gdy spotkałyśmy się i rozmawiałyśmy w Opolu, byłam po lekturze dwóch Twoich książek – *Splątanej* oraz *Osadzonej*. Teraz jestem bogatsza w kolejne doświadczenia czytelnicze i muszę powiedzieć, że rzadko zdarza mi się być tak mocno starganą emocjonalnie. Tobie jako autorce bardzo za to dziękuję, a wszystkim polecam książki Anny Matusiak przede wszystkim dlatego, że są to powieści głęboko poruszające, trzymające w napięciu, dające nam dużo do myślenia, zwłaszcza dzięki głównej refleksji, aby nie oceniać drugiego człowieka, tylko najpierw poznać jego losy. Masz w dorobku również i takie publikacje, przy których z kolei dobrze się bawiłam, na przykład poznając klientów agencji ślubnej w *Zanim powiesz tak*. Dziękuję Ci za te wszystkie pełne różnych emocji opowieści.

Zacznijmy może od uporządkowania Twojej własnej historii. Powiedz, proszę, jak kobieta tak wielu profesji (i wszystkich uprawianych z sukcesem) – dziennikarka, szkoleniowiec, wykładowczyni, właścicielka agencji ślubnej i wreszcie założycielka Salonu Kobiet – weszła na drogę pisarską? Która z tych branż jest dla Ciebie priorytetowa?

Anna Matusiak: Przede wszystkim bardzo Ci dziękuję za to „targanie emocjonalne”, które doceniłaś w mojej twórczości, bo emocje są dla mnie w życiu bardzo ważne. Są czymś, co nas wyróżnia, co daje nam poczucie bycia wyjątkowym zwłaszcza w czasach, kiedy sztuczna inteligencja zaczyna deptać ludziom po piętach. A ja, może naiwnie, ale wciąż wierzę, że emocji nie da się zastąpić nawet jej najinteligentniejszym modelem, bo nie wywoła w nas prawdziwych wzruszeń, nie da tego „czegoś” ponad nas samych. Ważne jest dla mnie jako autorki też to, że zwróciłaś uwagę na absolutnie najistotniejszy element mojego pisania, na ten wspólny mianownik właściwie wszystkich książek – próbę walki z ocenianiem innych ludzi. To jest bardzo ludzkie, że widząc albo słysząc o fragmencie czyjegoś życia i przepuszczając przez własne prywatne filtry, dokonujemy oceny tego życia. A to jest absurd! Nie jesteśmy przecież w stanie stwierdzić, do czego sami bylibyśmy zdolni w podobnej sytuacji. Zawsze powtarzam, że modłę się, by los nie stawiał przede mną zbyt trudnych wyzwań i prób, bo nie wiem, jak z niektórych bym wyszła. Im jestem starsza, tym bardziej nie jestem tego pewna, choć wydawać by się mogło, że z wiekiem taką wiedzę o sobie powinnam posiąść. Po wielu spotkaniach, wywiadach i rozmowach z różnymi ludźmi, poznając ich historie wiem na pewno, że nie mam prawa jako człowiek oceniać kogokolwiek, bo zawsze może być jakaś druga strona medalu. Więcej – zawsze jest. Zawsze istnieje drugie dno, szersza perspektywa, kontekst, który coś spowodował. Nie chodzi mi o to, by usprawiedliwiać, ale o to, by dopuścić do siebie myśl, że być może bardzo błędnie oceniamy to, co widzimy, bo oglądamy tylko maleńki fragment całej rzeczywistości drugiego człowieka.

J.Z.: Książki *Splątana* i *Osadzona*, a także inne w Twoim dorobku, są zainspirowane prawdziwymi zdarzeniami, historiami młodych dziewczyn i kobiet bardzo mocno doświadczonych przez los – więzieniem, chorobą, cierpieniem, tęsknotą za normalnością. Mnie ta lektura wyczerpała emocjonalnie. Komunikat, który jedna z bohaterek, Sara, musiała przekazać synowi Hani, złamał mi serce dokładnie tak, jak złamał serce wszystkim uczestnikom tego dramatu. Ty poznałaś te dziewczyny, weszłaś w ich życie i nawet jeśli w swojej twórczości tylko bazowałaś na faktach, to i tak dla czytelnika są to historie prawdziwie wstrząsające. Która z tych książek była najtrudniejsza do napisania, a potem do „wyjścia” z danej opowieści?

A.M.: Nie wiem. Bardzo lubię obie te historie. *Splątana* i *Osadzona*, a teraz trzecia książka zainspirowana

prawdziwymi historiami, *Naznaczona*, to mój ukochany cykl. Każda z nich pokazuje, jak bardzo można dać się zaskoczyć, będąc wcześniej przekonanym, iż wszystko już wiemy – kto jest winny, jak się potoczą czyjeś dalsze losy. Jako dziennikarkę zawsze interesował mnie drugi człowiek, jego psychika, to co nim kieruje we wszelkiego rodzaju działaniach. Odwiedzając więzienie na potrzeby tworzenia pierwszej książki, nieraz sama doznawałam szoku, gdy po zaledwie kilkudziesięciominutowej rozmowie ze skazaną zupełnie zmieniał się moje myślenie o niej. Jak bardzo odmienne było dosłownie godzinę wcześniej! I właśnie ten proces chciałam przedstawić w swoich książkach. *Splątana* i *Osadzona* to historie dwóch kobiet, które zapłaciły bardzo wysoką cenę za jedną niewielką decyzję w swoim życiu. Zupełnie różne opowieści, zupełnie od siebie niezależne. Cykl *Historie prawdziwe* to trzy niezależne książki, ale pokazujące wspólną prawdę, że czasami otwarcie tych, a nie innych drzwi potrafi tak dramatycznie zmienić nasz dalszy los. Nie chcę teraz zbyt wiele zdradzić z puenty, ale jedno z całą mocą muszę – warto otworzyć swój umysł na myślenie niestandardowe i właśnie nieoceniające. Takie książki pisze mi się bardzo trudno i łatwo zarazem. Łatwo dlatego, że ja bardzo lubię rozkminy emocjonalno-psychiczne i zależy mi, żeby moje książki miały dużą wartość psychologiczną. Wówczas wchodzę w to gładko i piszę jak w amoku, często niemal jak w transie. Po prostu samo się pisze. A z drugiej strony jestem głęboko zanurzona w moich bohaterów i faktycznie cierpię razem z nimi. Może nie płaczę razem z nimi, bez przesady – nie wzruszam się własną literaturą, ale emocjonalnie potrafię siebie też przeczołgać po to, żeby potem czytelnik doznał tych samych emocji. To, co jeszcze jest dla mnie ważne, to również pewne światło, jakaś jasność. Nie zależy mi tylko na tym, żeby czytelnik ronił łzy, ale też by poczuł zawsze mimo wszystko nadzieję. Tak, nadzieja to drugie słowo klucz poza wolnością, rezygnacją z oceniania i jeszcze kilkoma innymi sformułowaniami, które są dla mnie i w życiu, i w mojej twórczości ważne. *Splątana* to historia kobiety, która odsiaduje wyrok za zabójstwo własnego dziecka. Jest wspaniałą matką, wspaniałym człowiekiem. Wszyscy ją lubią, łącznie z służbą więzienną. A ona płacze, cierpi i przekonuje młodą dziennikarkę Sarę, że to dziecko zostało oddane do adopcji na czarnym rynku przez okrutnego męża i bezwzględną teściową. I że ona to udowodni. Wszystkie jej dzieci, a ma ich kilkoro, wierzą jej, bo wiedzą, jaką była i jest matką. Sara postanawia pomóc tej kobiecie, bo także jej uwierzyła, dlatego zaczyna prowadzić własne śledztwo. *Osadzona* z kolei to historia dziewczyny, która z miłości podjęła bardzo złą decyzję i przewiozła przez granicę narkotyki, będąc przekonaną, że to coś innego. A co? Nie chce zdradzić. Złapana odsiaduje wyrok ośmiu lat pozbawienia wolności w japońskim, bardzo ciężkim, odczłowieczającym więzieniu. Takie są fakty, ale wiele innych elementów w tej książce jest już wymysłem mojej wyobraźni. Poznałam tę cudowną dziewczynę, a historia, którą mi opowiedziała, spowodowała że zamarłam, myśląc o tym, jak łatwo jest młodej, zakochanej kobiecie, będącej zresztą w związku już od kilku lat, a więc mającej prawo ufać, popełnić głupi błąd, który kosztuje. Bardzo dużo kosztuje, może nawet za dużo. Na szczęście nie mnie to oceniać i zawsze dziękuję Bogu, że mogę tylko opisywać, a nie wydawać wyroki w tego typu sprawach, bo chyba bym nie umiała.

J.Z.: Zafascynowała mnie Sara – młoda, ambitna, niebojąca się trudnych tematów dziennikarka, która postanawia wejść do kobiecego zakładu karnego w celu napisania reportażu o życiu kobiet za kratami. Sara szczerze pragnie pochylić się nad ich historiami i przedstawić je światu. Żeby nie zdradzać zakończenia, a zachęcić innych do przeczytania książki *Skazane. Historie prawdziwe*, proszę, powiedz, czy doświadczenia i emocje, jakie były udziałem tej bohaterki w powiązaniu z historią Hani są również Twoimi doświadczeniami?

A.M.: Najpierw może wyjaśnię. Mamy książkę *Skazane. Historie prawdziwe* – moją pierwszą, literatura faktu, cykl wywiadów z więźniarkami, kobietami osadzonymi w Zakładzie Karnym Warszawa-Grochów. I mamy potem *Splątana*, po wielu latach napisaną opowieść o Hani, która jak powiedziałem wcześniej, odsiaduje wyrok za zabójstwo własnego dziecka. I faktycznie jedna z historii, którą poznałam, pisząc *Skazane*, zainspirowała mnie do stworzenia tej fikcyjnej, podkreślam fikcyjnej historii opartej na kanwie faktów. Sara – młoda, ambitna, niebojąca się trudnych tematów dziennikarka, jak powiedziałaś, to faktycznie trochę moje alter ego, dziewczyny, którą byłam przed laty, taką, której się chce zmieniać

świat na lepsze. I to mi akurat zostało. Wiem, że brzmi to bardzo górnolotnie, ale naprawdę zależy mi na pokazywaniu historii, które coś otwierają, pokazywaniu ludzi, o których warto powiedzieć światu, bo robią coś dobrego, ważnego, mądrego, potrzebnego. Albo wręcz przeciwnie – bo zrobili coś tak złego, popełnili jakiś tak okrutny błąd, że może warto się na nim uczyć. Sara z całą pewnością ma w sobie sporo ze mnie, oczywiście nie jeden do jednego, ale ze wszystkich opisanych historii (może poza Leną wedding plannerką), to w tej o Sarze zawarłam najwięcej swojego życia.

Teraz studiuję psychologię, bo ona była zawsze dla mnie bardzo ważna i czekała na odpowiedni moment w życiu, żebym poczuła gotowość jako już świadomy człowiek, aby studiować taki kierunek, przejść go inaczej niż dwudziestolatka, której zależy może bardziej na dyplomie niż wiedzy. Więc to wszystko mi się połączyło w pewną całość. Dostyc długo czekałam z wydaniem pierwszej książki. Czekałam na to poczucie sensu i przekonanie, że mam coś ważnego do powiedzenia, sama przeżyłam już na tyle dużo, że mam prawo zaproponować czytelnikowi jakąś lekturę. Dlatego dwie pierwsze książki to była literatura faktu, naturalne przedłużenie pracy dziennikarskiej. Dopiero trzecia stała się fabułą i dopiero tutaj miałam odwagę kreować historię na bazie tej prawdziwej. Emocjonalnie wszystkie są bardzo blisko mnie, zawierają w sobie sporo z życia mojego i moich przyjaciół.

J.Z.: Doświadczenia zawodowe zawsze czegoś nas uczą. Czy w Twoim przypadku mają one przełożenie na kolejne książki?

A.M.: Jeśli chodzi o wszystkie te moje profesje, to powiem szczerze, że wydają mi się paradoksalnie być dosyć mocno ze sobą związane. Chyba całe moje życie prowadziło do tego, żebym zaczęła w końcu pisać książki, a tworzyłam sobie coś tam już jako mała dziewczynka. Wszelkie emocje wyrażałam poprzez pisanie. Kiedy byłam smutna – musiałam pisać, kiedy byłam bardzo wesola – musiałam się tym z moim pamiętnikiem podzielić. Będąc w szkole podstawowej, założyłyśmy z przyjaciółkami Klub Pisania Listów. Pisałyśmy je do siebie codziennie, bo taki był regulamin. Żeby było o czym pisać, niewiele mogłyśmy ze sobą rozmawiać w szkole, ale kochałyśmy to! Było nas chyba sześć i miałyśmy pełne ręce roboty, żeby w odpowiednim czasie napisać każda do każdej, potem odczytać, odpowiedzieć itd. To było cudowne. Więc myślę, że jakby naturalną konsekwencją wszystkich moich działań życiowych było dążenie do pisania, co jest też mocno, totalnie powiązane z moim życiem zawodowym, dziennikarskim.

J.Z.: Wróćmy jeszcze do nauki płynącej z doświadczeń zawodowych, a mianowicie do pracy w agencji ślubnej, czyli aktywności kompletnie niezwiązanej z branżą wydawniczą i pisarską. Czy zdobyta na tym polu wiedza czegoś Cię nauczyła? I czy również tak jak w przypadku miłości do pisania i do dziennikarstwa to doświadczenie przełożyło się na Twoją karierę jako autorki książek? Pomogło Ci jakoś, czy może raczej były to działania, patrząc z dzisiejszego punktu widzenia, do niczego niepotrzebne?

A.M.: Uściślając fakty, ja już nie mam agencji ślubnej. Pandemia zrobiła swoje, ale muszę przyznać, że nie było to dla mnie jakoś bardzo bolesne rozwiązanie dlatego, że w którymś momencie już poczułam, że mimo mojego wielkiego zaangażowania i wielkiego oddania tej branży i tej części mojego życia na pewnym etapie, to chyba nie do końca jest moja droga. W branży ślubnej bardziej interesował mnie aspekt psychologiczny, to tworzenie emocji, dawanie i kreowanie pewnej magii i wspomnień konkretnej parze, niż samo przygotowanie eventu, który przecież jest najważniejszy w pracy wedding plannerki. No i w którymś momencie uświadomiłam sobie, że właśnie opisuję losy Leny, czyli bohaterki książki *Zanim powiesz tak*, organizatorki ślubów, do której zwracają się pary z różnymi perspektywami miłości. Po co było mi to doświadczenie w karierze? Najbardziej właśnie po to, bym mogła napisać historię o miłości, ale również o tym zawodzie, który jest stosunkowo nowy, bardzo ciekawy, lecz często postrzegany jako praca laleczki w różowej garsonce, poprawiającej kwiatki. Tak pokazują go media, upraszczając i banalizując, a to jest ciężka robota i zapieprzanie, mówiąc brzydko. Nie raz nogi do tyłka wchodziły po dwudziestogodzinnej koordynacji od rana do nocy. Od razu uspokajam – żadna z par ani w pierwszej, ani w drugiej części *Zanim powiesz tak* nie ma odzwierciedlenia w prawdziwej historii. Jest tam dużo fikcji, dużo wyobraźni, ale oczywiście jakieś doświadczenia wyniesione z tego okresu mojego życia

zawodowego się tam też znalazły. Tego się nie da oddzielić. Bardzo lubię te książki. Są zupełnie inne niż pozostałe moje odsłony literackie – dla kontrastu, dla oddechu mojego i przede wszystkim czytelników. Myślę, że taka strona też jest fajna i od czasu do czasu na pewno będę się starała iść w gatunkowo nieco lżejszym kierunku.

J.Z.: Z książki *Skazane. Historie prawdziwe* pochodzą słowa, które mocno zapadły mi w pamięć, i o których często myślę: „Tracąc osobę, którą się kochało, zyskuje się anioła, który nad nami czuwa”. Piękne. Też w to wierzysz?

A.M.: Tak, też w to wierzę. Mam w sobie taką potrzebę nadawania sensu wszystkiemu złemu, co się wydarzyło w życiu. Utrata bliskiej osoby jest zawsze wielkim bólem, wielkim cierpieniem, więc skoro tracisz tak dużo, to może wiara, że zyskujesz anioła, pozwoli złagodzić ten ból? To jest też cytat, który bardzo pasuje do *Kiedy się pojawiłeś* – mojej trzeciej książki, ale debiutu fabularnego. Książki, która powstała na bazie osobistych doświadczeń związanych z bardzo trudnym macierzyństwem, z bardzo poważną diagnozą mojego synka, dzisiaj zupełnie zdrowego sześciolatka, za co dziękuję Górze codziennie. Tygodnie spędzone w Centrum Zdrowia Dziecka, losy innych mam, z którymi się zaprzyjaźniłam, które walczą do dziś o swoje dzieci albo je po prostu w międzyczasie straciły... Wszystkie te emocje i przemyślenia spowodowały, że mam w sobie wręcz poczucie obowiązku, by je przekazywać dalej, bo po coś przecież ich doznałam. I bardzo chciałabym z tego trudnego doświadczenia w swoim życiu zrobić coś po prostu dobrego i podnoszącego na duchu innych rodziców. Taki był mój cel, taka była moja – duże, ważne słowo – misja.

J.Z.: Z projektem „Zaczytane Opolskie”, w ramach którego gościmy Cię na Opolszczyźnie, wiąże się także inny – „Siła jest kobietą”. Zgadzasz się z tą tezą?

A.M. Oj tak. Jakie my, kobiety, jesteśmy silne! Zastanawiam się tylko, czy musimy takie być, czy chcemy? Czy to po prostu cecha charakterystyczna każdej z nas? Nie twierdzę, że mężczyźni nie są silni, ale w inny sposób. Kobiety są cudowne! Widać to właśnie w Centrum Zdrowia Dziecka. Na przykład poznałam kobiety, których siła naprawdę czyni cuda. Dziewczyny, które w największych dramatach i w absolutnym piekle, ocierając łzy, mówiły: „Dobra, nie poddam się. Walczę dalej”.

A.Z.: Jak pracuje się z inną pisarką?

A.M.: Mam na koncie takie dwukrotne doświadczenie. Pierwsze dwie książki napisałyśmy wspólnie z Katarzyną Borowską, a ostatnią – *Antyerotyk* z Gabrielą Gargaś. Chyba mam szczęście do fajnych dziewczyn, bo bardzo dobrze mi się pracowało i z jedną, i z drugą. Praca przy dwóch pierwszych książkach miała trochę inny charakter, bo były to wywiady, więc cudowne było to, że mogłyśmy się uzupełniać na etapie rozmów z naszymi bohaterkami i dodawać ze swoich zawodowych doświadczeń elementy, które wzbogacały te rozmowy. *Antyerotyk* to z kolei historia dwóch przyjaciółek, pisarek, które postanawiają napisać erotyk. Jedna jest singielką ciągle randkującą na Tinderze, a druga jest w związku już pełnym rutyny. I obie sobie nawzajem zazdroszczą. Mamy tu taką trochę powieść w powieści, bo poznajemy losy tych dwóch przyjaciółek oraz losy bohaterek pisanej książki. W którymś momencie stwierdzają, że napiszą prawdę o kobietach, które właściwie mają podobne przeżycia, rozczarowania, smutki, choć z zewnątrz może wydawać się inaczej. I tak powstanie *antyerotyk*. Na początku pisałyśmy z Gabrysią rozdział na rozdział, rzucając sobie wyzwania. W zależności od tego co napisała jedna, druga musiała stworzyć fabułę, rzucając wyzwanie znowu tej pierwszej. Bardzo dobrze się bawiłyśmy, choć zonglowałyśmy także innymi, poważnymi emocjami. Obie jesteśmy mocno uczuciowe, więc starałyśmy się wykorzystać tę cechę, przekazując ją naszym bohaterkom. Co ważne, obie bohaterki *Antyerotyku* są kreowane przez nas razem. Nie podzieliłyśmy się nimi. Dzięki takiemu zabiegowi postaci zyskały bardziej trójwymiarowy charakter. Polecam tę książkę. To świeżutka rzecz i mówiąc nieskromnie, naprawdę nam się udała.

J.Z.: Bardzo zaciekawił mnie fakt, że we wszystkich Twoich książkach wydanych w formie audiobooków lektorką jesteś Ty. Czy jest jakiś szczególny powód takiego zabiegu realizacyjnego?

A.M.: Nie tylko kocham pisać książki, ale też je czytać. Ponieważ nagrywam zawodowo audiobooki, mam swoje prywatne, profesjonalne studio. Gdy tylko wychodzi moja książka, to wydawca od razu wie, że „z automatu” ja ją przeczytam. Ale może warto pomyśleć o tym, żeby dla kontrastu ktoś inny kiedyś dał jej swój głos? Bo też wcale łatwo nie czyta się swojej własnej książki. W trakcie chciałoby się zmienić co drugie zdanie (śmiech).

J.Z.: Wystąpienia publiczne to dla ciebie chleb powszedni. Zapraszając Cię do Opola, bardzo mi zależało, żeby były to spotkania autorskie połączone z treningiem autoprezentacji. Czy czytelnikom „Bibliotekarza Opolskiego”, którzy nie mieli okazji w nich uczestniczyć, a zwłaszcza bibliotekarzom, dla których występowanie przed publicznością to ogromny stres, możesz dać jakąś złotą radę?

A.M: Och, mogłabym ich zdradzić setki, bo pełne takie szkolenie trwa wiele godzin. Ale gdybym miała wybrać jedną najważniejszą, to właściwie stworzy nam się klamra kompozycyjna. W tym wywiadzie zaczęłyśmy od emocji i na emocjach skończę. Bądź sobą, pokaż swoje prawdziwe emocje, bo ludzie kochają prawdziwe emocje.

Jolu, a teraz jeszcze coś ode mnie i proszę, wydrukuj te słowa, bo to ważne. Dziękuję za jeden z ciekawszych wywiadów, jakiego udzieliłam ze względu na oryginalność pytań. Niebanalne, wymagające ode mnie chwili zastanowienia się, no i pokazujące przygotowanie rozmówcy. To z perspektywy dziennikarza jest dla mnie bardzo istotne. Nie ma we mnie zgody na po prostu siadanie przed bohaterem wywiadu w oczekiwaniu, że coś tam powie. I wciąż mówię to z perspektywy dziennikarza. Bardzo mi było miło poznać Cię osobiście i zobaczyć na własne oczy Twoją pasję. A ludzie z pasją zawsze pozostawiają w rozmówcy poczucie, że chce się do nich wracać. I Ty jesteś taką osobą. Bardzo Ci za to dziękuję. Proszę Cię, żebyś te słowa umieściła, choć wiem, że to dla Ciebie niezręczne. Sprawdzę na etapie autoryzacji! (śmiech)

J.Z.: Dziękuję za rozmowę i zapraszam do lektury książek Anny Matusiak.

Anna Matusiak-Rzeźniowiecka - wieloletnia dziennikarka i prezenterka Telewizji Polskiej i Polskiego Radia. Absolwentka filologii polskiej i teatrologii, wykładowczyni dziennikarstwa w Dolnośląskiej Szkole Wyższej Edukacji we Wrocławiu oraz w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie. Trenerka wystąpień publicznych, wolontariuszka w szpitalu psychiatrycznym, co jest związane z planami podjęcia studiów psychologicznych. Szerokiej publiczności znana z wystąpień w telewizji, zwłaszcza jako prowadząca dziesiątki gal, koncertów, wydarzeń i konferencji. Felietonistka, autorka książek: *Skazane. Historie prawdziwe*, *Molestowane. Historie bezbronnych*, *Kiedy się pojawiłeś*, *Splątana*, *Osadzona*, *Zanim powiesz TAK*.

Żaneta Milc
Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Głuchołazach

Mangi przeгляд

Pensjonat w zaświatach



Manga aż ślinka cieknie! W trakcie ostatnich zakupów mangowych do naszej biblioteki zdecydowaliśmy się na rozpoczęcie przygody z serią *Pensjonat w zaświatach*, której autorem jest Waco loca. Nie był to strzał w ciemno, bo trzy pierwsze tomy zdążyliśmy przeczytać prywatnie (dzięki @mangowy.bzik) i wiedzieliśmy, że właśnie tego potrzebują nasi czytelnicy, a zwłaszcza grupa najmłodsza, dla której dostępnych mang jest mniej. Subiektywnie dodam, że dojrzałsi fani japońskiego komiksu też będą usatysfakcjonowani tym tytułem.

Pensjonat w zaświatach opowiada historię młodziutkiej Aoi będącej z pozoru zwykłą dziewczyną cierpiącą po stracie dziadka, z którym była bardzo związana. Nasza bohaterka ma jednak pewną tajemnicę. Dziewczyna widzi demony, rozmawia z nimi, a często nawet dokarmia swym drugim śniadaniem, idąc do pracy. Pewnego dnia jej talent kucharski zostaje doceniony przez tajemniczego chłopaka, który okazuje się nie być zwykłym żebrakiem, a kimś o wiele potężniejszym...

To, jak potoczą się losy Aoi, pozostawię dla siebie i dla przyszłych czytelników, ale jedno jest pewne – na brak przygód (czasami zabawnych, innym razem troszkę strasznych), emocji i dokładnych opisów japońskich dań oraz ich zapachów nie możemy narzekać. Myślę, że ta manga znajdzie w naszej bibliotece fanów, a jej tematyka, przyjemna dla oka kreska i brak ograniczeń wiekowych tylko działają na korzyść tej pozycji. Mam nadzieję, że moje pozytywne odczucia wobec *Pensjonatu w zaświatach* znajdą odbicie w liczbie zachwyconych czytelników.

Autor: Waco Ioka

Tytuł oryginalny: Kakuriyo no Yadomeshi: Ayakashi Oyado ni Yomeiri Shimasu

Liczba tomów: 11

Kategoria wiekowa: +12

Wydawca: Waneko (data premiery: 2021)

Jolanta Zakrawacz
Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Drugie życie książki...

Irena Jurgielewiczowa, *O chłopcu, który szukał domu*, ilustr. Anita Graboś. Warszawa: Wydawnictwo Nasza Księgarnia, 2022 (pierwsze wydanie: 1957)



Napisana w 1947 książka przeznaczona dla starszych dzieci jest przepiękną historią o potrzebie bliskości i miłości, odwadze i empatii. Opowiada o układaniu życia po wojnie i chociaż była napisana dość dawno temu, to przesłanie jakie niesie, jest nadal aktualne. Bo czy rodzina to tylko więzy krwi? A dom to budynek? Czy może dom to relacje? Czy wszystko w życiu przychodzi łatwo i możemy myśleć tylko o sobie? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań, a także gwarantowaną przygodę znajdziemy w baśniowo-magicznej powieści Ireny Jurgielewiczowej pt. *O chłopcu, który szukał domu*. Piotruś nie ma ani mamy, ani taty. Jest bardzo dzielny, ale jest także samotny. Wędruje po najsmutniejszym lesie, szukając miejsca i ludzi, których uważałby za swoją rodzinę. Piotruś ma dobre serduszek, skore do pomocy każdemu, kto tego potrzebuje. Chłopiec podczas swojej wędrówki w poszukiwaniu domu przeżywa wiele przygód. Dzięki wróżce Miłoradzie potrafi rozmawiać ze zwierzętami. Zdolność ta pozwoli mu odnaleźć zagubione dziewczynki Kasię i Trusię, a potem zaprowadzić do ich stęsknionej mamy. Książka przemycza wiele ponadczasowych wartości takich jak: miłość, przyjaźń, empatia, zaufanie i czynienie dobra, co jest szczególnie istotne w dzisiejszych czasach. Polecam do wspólnego czytania i wracania do książek z dzieciństwa, aby dać im „drugie życie”.

Anna Pietrzakiewicz
Dział Wspomagania Procesów Bibliotecznych WBP w Opolu
Joanna Jaworska
uwagaczym.pl

Na regale Przegląd nowości wydawniczych z ostatnich lat

Regał: literatura piękna

Jaume Cabré, *Spaleni w ogniu*, tłum. A. Sawicka, Warszawa: Marginesy 2023



Najnowszą powieść katalońskiego pisarza trudno czytać jak zwykłą powieść, w której mamy do czynienia z typową „podróżą bohatera”: od wprowadzenia, poprzez perypetie ku rozwiązaniu problemu. Na pierwszy rzut oka wszystko się zgadza, jednak na każdym z tych etapów czytelnik napotyka szereg komplikacji. Zamiast wytyczonej trasy otrzymujemy wycieczkę na manowce. W lekturze tej nie sposób się beztrząsco zanurzyć, zawierając autorowi, że poprowadzi nas w komfortowej banieczce dobrze znanych nam schematów ku satysfakcjonującemu finałowi. Ta powieść to filozoficzna gra. Wątki tematyczne, wokół których osnuta jest fabuła, zasugerowane są już na okładce. Przypomina ona malarską martwą naturę ukazującą tulipany, pomiędzy którymi krążą motyle. Efemeryczna natura tego przedstawienia nasuwa skojarzenia z toposem vanitas, przemijalnością wszelkiego istnienia. Ta ulotność przywołana zostaje również w tytule. Naznacza on całość perspektywą obrócenia w popiół. Ogień jest niejako motywem przewodnim zasilającym powieść. Później pojawia się w incipicie, a także w zdaniu, które staje się, dosłownie i w przenośni, kluczem dla całej fabuły.

Narracja toczy się dwutorowo. Świat przedstawiony poznajemy z perspektywy Ismaela, który z literackim pierwowzorem z *Moby Dicka*, jak sam twierdzi, nie ma nic wspólnego oraz niesfornego Warchlaczką obawiającego się, że skończy jako pieczyście (o ile pieczyście istnieje) i wyląduje u boku Wielkiej Maciory w niebie. Opowiadacze ci są zresztą na wielu płaszczyznach połączeni, by nie powiedzieć splątani, jak dwa kwanty. Uwikłani w rzeczywistość, zagubieni w samotności, wrzuceni w istnienie są ukazaną na równych prawach doświadczającą świadomością.

Niemal wszyscy bohaterowie funkcjonują pod imionami postaci z książek. Czy to wyraz nadrzędnej świadomości snującego opowieść Ismaela, który jest z zawodu literatem? W każdym razie lądujemy w metafikcji, w której to rzeczywistość przedstawionego świata poznawana jest za pośrednictwem historii znanych z kart powieści, filmów czy piosenek. Fikcja jako produkt doświadczenia stanowi tutaj intuicyjny pomost poznania. Bezpośrednie doświadczenie, samo w sobie niewyraźne, nie poddaje się jednak tej próbie uporządkowania. Oba te zapisy nakładają się na siebie, tworząc palimpsest, w którym nie wiadomo już, co było pierwsze, ponieważ oba porządki aktualizują się jednocześnie. Dzieje się wszystko, wszędzie i naraz.

W obrębie jednej historii sposób opowiadania często się zmienia, przeskakując z toku pierwszoosobowego na trzecioosobowy i z mowy zależnej na niezależną. Cabré igra za pomocą intertekstualnych odwołań z oczekiwaniami czytelnika, stosując wątki typowe dla romansu, kryminału czy powieści sensacyjnej. Jednak w tworzonej przez niego opowieści nie dążą one do rozstrzygnięć, do których przywykł czytelnik. Zamiast tego rozczarowują, zawodzą i zwodzą, mącą, prowadząc do niesatysfakcjonujących wniosków, że wszystko jest absurdalne, przypadkowe i zmierza donikąd. Donikąd, czyli do nicości, ku śmierci. Z tego fabularnego chaosu, z tych wszystkich zderzeń, unieważnień i połączeń wyłania się bowiem ocalającą jedynie refleksja nad problematyką pamięci i zapomnienia, fikcji i

prawdy, świadomości i czasu, w końcu istnienia i śmierci.

Smaczkiem dla silesiofilów jest motto o śmierci pochodzące z pieśni Josepha von Eichendorffa urodzonego we wsi Łubowce w powiecie raciborskim. „Romantyk ze Śląska” snuje wizję śmierci jako odpoczynku po męczącej, acz satysfakcjonującej wędrówce. Katalończyk zdaje się z nim dialogizować, przedstawiając jednak mniej optymistyczny scenariusz. Którą opowieść wybieracie?

Regał: literatura piękna

Marcin Pilis, *Mnogość rzeczy*, Warszawa: Lira, 2022.



Są takie książki, przy których nawet najbardziej wzniosłe słowa, największe pochwały nie oddadzą tego, co otrzymacie, sięgając po lekturę tejże pozycji. Tak mam z powieścią Pana Marcina Pilisa – *Mnogość rzeczy*. Autor otwiera drzwi do świata, w którym miłość jest silniejsza od czasu i przestrzeni.

Mariusz, młody student fizyki, pragnie odnaleźć w swoim życiu coś więcej niż równania i wzory. Kiedy przypadkiem trafia na występ teatralny adeptów aktorstwa, nie zdaje sobie sprawy, że zostanie porwany w wir emocji, których wcześniej nie znał. Głos tajemniczej aktorki, Marty, staje się jego stałym towarzyszem, a jej obecność zaplątuje go w niezwykły romans, jakiego nigdy nie śmiał sobie wyobrazić.

Marta, zaklęta w świecie teatru, żyje na pograniczu rzeczywistości i fikcji. Jej spotkanie z Mariuszem jest jak przeznaczenie, prowadząc ich ku nieodpartej miłości. Jednak ich przeszłość obfituje w mroczne tajemnice, a teraz muszą zmierzyć się z wyborami, które przekraczają wszelkie dotychczasowe granice.

W powieści *Mnogość rzeczy* autor Marcin Pilis ukazuje nam historię dwojga ludzi, których miłość przekracza granice czasu i przestrzeni. To opowieść o pasji, poświęceniu i walce z demonami przeszłości. Czy ich miłość przetrwa próby, jakich wcześniej nie odważyli się podjąć? Czy zdołają poskładać razem skrawki swojego życia w coś, co przypomina prawdziwe szczęście?

Zupełnie nie wiedziałam, czego spodziewać się po tej lekturze, moją uwagę przyciągnęło odniesienie do świata nauki (wszak główny bohater to dobrze zapowiadający się naukowiec w dziedzinie fizyki) oraz teatru (to z kolei fachu głównej bohaterki). Po poprzedniej powieści autora, która przeniosła mnie na Wołyń (por. *Cisza w Pogranie*) wiedziałam jednak, że mogę oczekiwać pięknego języka i wyszukanej formy, ale nie na tyle elitarniej, żeby miała mnie zniechęcić swoją wzniosłością czy przerostem formy nad treścią. Było idealnie. Znowu! Autor ma dar do snucia przepięknej opowieści, nawet jeśli opisywane zdarzenia przepełnione są bólem czy brutalnością, to subtelność języka i stylistyki do jakiej przyzwyczałam mnie Marcin Pilis, łagodzi go, a jednocześnie wywołuje jeszcze więcej emocji.

W powieści, z racji na postać głównego bohatera, nie brakuje odniesień do świata nauki, rozważań naukowych, które dla jednych mogą nieść dużą wartość odkrywczą, dla innych mogą stanowić zbędny i zatrzymujący akcję element. Ja zdecydowanie należę do tych pierwszych, zawsze bardzo doceniam takiego rodzaju wzbogacenie fabuły. Niepełna byłaby ta opinia, gdybym nie podkreśliła niezrównanego stylu autora, rozbudowanej narracji operującej wieloma płaszczyznami oraz złożonej kreacji bohaterów o wielu wymiarach.

Mnogość rzeczy podejmuje trudne wątki, ostrzegam – ta książka może człowieka przeczołgać emocjonalnie, ale jednocześnie wywoła tyle, skrajnych czasami, emocji, że to trzeba poczuć, przeżyć, bo

tego nie da się opisać prostymi słowami. Nie będę ukrywać: to nie jest łatwa lektura. To historia, którą powoli się odkrywa, poznając zawiłości fabuły. To historia, która w pewnym momencie skręca ku zaskakującym odkryciom i nietuzinkowemu zakończeniu. Trochę się go bałam, trochę się boję, jak je przyjmiecie, ale dla mnie to było coś tak niecodziennego w literaturze pięknej, że zaczęłam się zastanawiać, czym tak naprawdę jest ta książka. W jakie ramy mogę ją zamknąć. I takie finały uwielbiam. Nieoczywiste, pozostawiające czytelnika z wieloma emocjami jeszcze na długo po lekturze.

Podsumowując, *Mnogość rzeczy* Marcin Pilisa to fascynująca podróż przez emocjonalne krajobrazy miłości i pasji, które przekraczają granice czasu i przestrzeni. Z niezwykłym stylem autora, rozbudowaną narracją i postaciami o wielu wymiarach, ta powieść zapewnia czytelnikowi niezapomniane doświadczenia. To nie tylko romans, ale także refleksje naukowe, które nadają tej opowieści wyjątkową głębię. *Mnogość rzeczy* to książka, która wciąga, porusza emocje i pozostawia w sercu czytelnika wiele pytań i refleksji. Jeśli szukasz lektury, która wyrzuci twoje życie do góry nogami, to koniecznie sięgnij po tę powieść.

Aleksandra Okulus

Dział Udostępniania Zbiorów WBP w Opolu

Przegląd nowości prasowych w Czytelnii WBP Opole: „Balans. Czasopismo dobrej energii”

Ukazujące się od zaledwie kilku miesięcy czasopismo „Balans” jest wyjątkową pozycją na polskim rynku czasopiśmienniczym. Wydawca reklamuje je jako „czasopismo dobrej energii dla świadomych osób”, które „pragną żyć w równowadze psychofizycznej, dobrym samopoczuciu ze sobą i materią świata oraz prowadzić harmonijny styl życia”. Jak stwierdziła Katarzyna Grunt- Segień, redaktorka naczelna „Balansu”, pismo zrodziło się z „intuicyjnej potrzeby pielęgnowania własnych zasobów”. Tematykę poruszaną przez magazyn umiejscowić trzeba w kontekście „filozofii i praktyki *Self-care*” („samodbania” / „osiędbania”), które w ostatnich latach zyskują coraz większą popularność. W książce *Self-care; droga do samoakceptacji* Andżelika Dominiak-Banach określiła samodbanie jako „holistyczne dbanie o siebie, które opiera się na świadomości i uznaniu własnych potrzeb i emocji”¹. Zdaniem psycholożki troska o siebie nie jest fanaberią, egoizmem ani lenistwem, ale koniecznością w czasach „kultury hustle” („pędu do sukcesu”), która nakazuje „ciężko pracować, w pełnym poświęceniu, nie pieścić się ze sobą, tylko zamienić się w taran pokonujący życiowe przeszkody”². *Self-care* jako forma samoopieki kładzie nacisk na relaks, odpoczynek, ruch, zdrowe odżywianie, rozwój duchowy, a więc na te czynniki, które sprzyjają redukcji stresu i osiągnięciu wewnętrznej harmonii. W „Balansie” odnaleźć więc można wiele „samodbaniowych” porad i wskazówek (np. o aromaterapii, jodze i medytacji, feng shui, amuletach czy ajurwedzie), ciekawe wywiady (np. z ekspertami od medytacji dla par) oraz rzetelne artykuły opracowane przez najlepszych specjalistów (np. tekst o aktywowaniu wewnętrznej energii napisany przez Orinę Krajewską).

¹ A. Dominiak-Banach, *Self-care: droga do samoakceptacji*, Poznań 2022, s.9.

² A. Dominiak-Banach, dz.cyt., s.6.

Damian Drzazga

Dział Wspomagania Procesów Bibliotecznych WBP w Opolu

Prasówka z przeszłości: „Brukotłuki”

Analizując kolejne numery *Nowin Codziennych*, pragnę przenieść czytelników do roku 1922. Zaczynamy od mroźnego 8 stycznia. W stosunku do roku poprzedniego zmianie uległa informacja dotycząca siedziby czasopisma. Z ulicy Mikołaja/Nikolaistrasse 36a przeniesiono ją na ulicę Augustyna/Augustinistrasse 4, adres ten współcześnie to ul. Jana Łangowskiego, tuż obok Wydziału Przyrodniczo-Technicznego Uniwersytetu Opolskiego. Redaktorem naczelnym był Stanisław Kalla z Nowej Wsi Królewskiej. Więcej informacji i zdjęć dotyczących byłej siedziby *Nowin* znaleźć można na stronie zabytek.pl



Większość informacji zawartych w dostępnym mi numerze szóstym traktuje o władzy, międzynarodowych konfliktach, napięciach i analizie wizyt elit politycznych. Wspomniani są więc: Aristide Briand (francuski premier i minister spraw zagranicznych), Felix Calonder (przewodniczący Górnośląskiej Komisji Mieszanej), Lloyd George (brytyjski polityk) czy Henri Niessel (francuski generał).

W *Nowinach* szczególnie ciekawe są dla mnie *Wiadomości z bliska i z daleka*, w których redaktor mówiąc krótko, nie przebiera w słowach:

Opole, Piękny kwiatek kultury

W czwartek przed południem upadł na ulicy Mikołaja jakiś obywatel, pochodzący z Polski. Wstrząsany kurczami, raniąc się o kamienie brukowe wzbudził litość przechodniów, którzy się nim zajęli. Przechodzący tamtędy stostrupler nie mógł się powstrzymać od uwagi: „Lasst ihn doch verrecken! Mag ihm Korfanty selbst helfen“ (Niech ginie, niech Korfanty sam sobie pomoże). To oburzyło nawet Niemców, którzy kwitowali szczekanie tego panka słowami: „Er ist auch ein Mensch“ (On też jest człowiekiem). Z uznaniem podnieść musimy chęć służenia bliźniemu szlachetnie myślących ludzi, a potępić zwierzęce poglądy niektórych brukotłuków.

Zabrze, Wypadek w kopalni

W tutejszej fiskalnej kopalni, odniósł ciężkie okaleczenia górnik Ludwik Gluck stąd. Odstawiony do lecznicy, nieszczęśliwy górnik zmarł, nie odzyskawszy wcale przytomności. Los takiego górnika jest rzeczywiście smutny, a pamięć po nim jest nad wyraz bolesna dla pozostałych przez cały ciąg ich ziemskiej pielgrzymki. Oprócz boleści duszy biedną wdowę i sieroty trapią troski materialne, ponieważ renta płacona wdowie z kasy gwareckiej jest za mała. Do życia za mało, a do skonania za dużo.

Szósty numer *Nowin Codziennych* ma także dwie inne rubryki, na które warto zwrócić uwagę. Pierwsza z nich – dla ciekawych świata – dotyczy włoskiego miasta Rawenna. Opowiada o niej Ludwik Ćwikliński. Autor porusza tematy dotyczące historii miasta, pisze o zasłużonych dla Rawenny postaciach (Galla Placydja, Teodoryk Wielki, cesarz Justynian) oraz ogólnie przedstawia walory najbliższej okolicy.

Kolejnym dodatkiem do tego numeru czasopisma jest fragment powieści Marii Rodziewiczówny „Klejnot” – z oznaczeń wynika, że jest to jej dziewiętnasta część. Główny wątek zamieszczonego fragmentu skupia się wokół sprawy wagonów zboża i konfliktu Sokolnicki – Łabędzki.

W numerze tym jest natomiast niewiele ogłoszeń:

- redakcja zachęca osoby prenumerujące czasopismo do zasięgnięcia darmowych porad prawnych w budynku czasopisma.
- pod adresem Rynek 8, S. Riesenfeld reklamuje gromkim „Bacność! Bacność!” wielką wyprzedaż zapasów. Dostępne paltoty (palta), ulstery (rodzaj płaszcza z pelerynką), raglany (odzież z przedłużeniem rękawa sięgającym aż do linii dekoltu) i jupy (rodzaj kurtki). Sklep mieścił się w kamienicy przy zachodniej pierzei rynku. Współcześnie wygląda ona już zdecydowanie inaczej.



Pocztówka z 1911 roku, sygn. 5740, ze zbiorów WBP Opole. Sklep jak widać, już wtedy funkcjonował.



Ten sam adres współcześnie, zdjęcia z maja 2019. Źródło: Google Maps

- Wielka inwenturowa wyprzedaż taniego, dobrego obuwia. Damskie buciki, półbuciki, buciki dla dziewcząt, obuwiu do pracy. Z prima skóry bydłczej, dalej po bajecznie tanich cenach. Zwiedzenie składu bardzo się zaleca! Zaprasza Adolf Bohm pod adres: ul. Mikołaja 9 (obecnie ul. Księżąt Opolskich, porównując przedwojenne mapy z obecnymi planami, podejrzewam zbliżony numer lokalu).



Reklamy zamieszczone w *Nowinach Codziennych*

Kolejny numer *Nowin* (14) z roku 1922 obfituje w informacje polityczne z kraju i ze świata. Przede wszystkim zauważona została zmiana rządu we Francji i nowy premier – Raymond Poincaré.

Zaniepokojeni tym faktem byli zarówno Niemcy:

[...] *Nie wiadomo co z tego wyniknie, lecz trzeba zaznaczyć, iż od czerwca 1914 r. położenie Europy nie było tak krytyczne, jak obecnie [...]*

[...] *Francja jest jeszcze daleko od polityki porozumienia, a Niemcy obawiają się znacznego obostrzenia francuskich pretensji [...]*

[...] *Wskutek polityki podległej wojennego Poincarego Niemcy wystawione są ponownie na wielkie niebezpieczeństwo [...]*

[...] *z Francją w ogóle mowy o pojednaniu być nie może, dowodzi nam dobitnie upadek Brianda. Lloyd George będzie musiał pokazać, czy jest dosyć silnym, aby zostać panem położenia [...]*

jak i Amerykanie:

[...] *Wiadomość o dymisji Brianda przyjęto w tutejszych kołach konferencji z wielkim zaniepokojeniem [...]*

[...] *Członkowie amerykańskiej delegacji wyrazili o nowej sytuacji wielkie ubolewanie [...]*

Dla czytelników z okolic Lublińca warto wspomnieć, że w połowie stycznia 1922 r. rejony te odwiedził wspomniany już wcześniej Felix Calonder. Wizytował on gospodarstwa należące do: Hohenlohego (Koszęcin), von Thaera (majątek rycerski w Pawonkowie) i Ballestrema (Kochcice). W Koszęcinie odwiedził szkołę ludową, gościł również w tamtejszym pałacu, a w Lublińcu wizytował dodatkowo szkołę średnią.



Po lewej pałac w Koszęcinie na początku XX wieku. Źródło: Polska w krajobrazie i zabytkach, t. I. (w książce błędnie podpisany jako pałac w Pszczynie). Po prawej pałac w Koszęcinie obecnie. Źródło: Wikimedia Commons / Paweł Marynowski



Po lewej dwór w Pawonkowie na początku XX w., Źródło: Wikimedia Commons. Po prawej dwór w roku 2005. Źródło: Fotopolska



Po lewej pałac w Kochcicach na pocz. XX w., Źródło: Fotopolska. Po prawej pałac w roku 2021. Autorka zdjęcia: Patrycja Wites-Gocel, źródło: Blog autorki

Wybrane wiadomości lokalne:

Opole

Pożalowania godny wypadek wydarzył się w sobotę wieczorem w lokalu "Kaiserhof" przy ulicy Karola (obecnie Osmańczyka). Około: godziny 9-tej wstąpiło dwóch francuskich żołnierzy do tegoż lokalu i zażądało wódki. Z powodu zakazu sprzedawania wódki wojskom koalicyjnym gospodarz p. Mehlich wzbraniał się żądaniom żołnierzy uczynić zadość. Wobec tego wpadli żołnierze w złość. Jeden z nich pokaleczył ciężko nożem żołnierza angielskiego, który starał się żołnierzom: francuskim wytłumaczyć, iż przecież nie mogą gospodarza robić odpowiedzialnym za rozporządzenie władzy, która wyszynk wódki dla wojsk koalicyjnych zabroniła. W toku sprzeczki został robotnik spedycyjny Kubitzek zabity. Żołnierz angielski odniósł również poważne pokaleczenie. Na miejsce wypadku przybył późna porą kontroler miejski. W nocy jeszcze rozpoczęto poszukiwania za sprawcami nieszczęścia, które doprowadziły do ujęcia jednego z nich w niedzielę. Ten wydał współnika, tak że obydwaj mogli zostać osadzeni w areszcie.

Lenartowice, Krwawy napad

Wielką zbrodnię popełniono tu jednej ostatniej nocy. Niewyśledzeni dotąd sprawcy oddali kilka strzałów do mieszkania kolejarza Warzechy. Jedna kula ugodziła 48-letnią żonę Warzechy w udo i okaleczyła ją tak ciężko, że musiano ją odstawić do lecznicy w Kędzierzynie, gdzie wkrótce potem zmarła. Warzechowa, matka licznych dzieci, padła niewątpliwie ofiarą terroru niemieckiego.

Gliwice, Bacność przed oszustem

W obwodzie przemysłowym wałęsa się jakiś mężczyzna, który wydawał się za agenta i podaje, że nazywa się Franciszek Kała. Chodzi on od domu do domu i zabezpiecza rzekomo a rzeczywiście wyłudza od ludzi pieniądze, biorąc zaliczki na poczet zawartych kontraktów ubezpieczeniowych. Tu w Gliwicach wyłudził w podobny sposób od pewnego górnika 182,50 mk., a od jego córki 45 mk. Później wykazało się, że robotnik i jego córka stali się ofiarą rafinowanego oszusta. Zatem bacność przed tym oszustem!

Nowy krzyżak dla pijaków

W przyszłości ma policja aresztować wszystkich pijanych ludzi napotkanych na: ulicy i odstawić ich do aresztu policyjnego i wypuścić dopiero wtenczas, gdy zostanie stwierdzony normalny stan aresztowanego. Lecz nie dosyć na tem. Pijacy przyszedłszy do rozumu, muszą podać do protokołu, u którego karczmarzą zaproszyli sobie mózgownicę. Tym karczmarzom, którzy upijają ludzi, grozi kara pieniężna a nawet zamknięcie lokalu.

Ciekawe kolejne ogłoszenia:

- Obrazy, figury, krzyże, książki modlitewne są w wielkim wyborze do nabycia w księgarni K. Ligudy, Opole ul. Odrzańska 20 – ul. Kościelna 1. Co we współczesnym planie Opola przenosi nas na róg ul. Koraszewskiego i Katedralnej.
- W trzech dniach! Usuwają świerzb, moja maść i mydło. Porady udzielam darmo. Carbid najtańszy u W. Michałowskiego! Plac Wrocławski 10 (obecnie Plac Piłsudskiego, kamienica, w której mieścił się sklep „Stoneczko”). Więcej informacji na stronie zabytek.pl



Po lewej pocztówka z 1921 roku, sygn. 6242 ze zbiorów WBP Opole. Na jednym z balkonów szyld *Central-Drogerie, W. Michałowski*. Po prawej ten sam budynek współcześnie. Zdjęcie z 2010 roku, źródło: Wikimedia Commons.

Ostatni dostępny mi ze stycznia numer *Nowin* (22) dotyczy m.in. śmierci papieża Benedykta XV. Zmarł on 22 stycznia 1922 roku na grypę, która przekształciła się w zapalenie płuc. Ciało ubrane w szaty pontyfikalne umieszczono najpierw w Sali Tronowej, a następnie przeniesiono je do Kaplicy św. Piotra, gdzie zostały wystawione na widok publiczny. Przy zmarłym papieżu pełniono straż honorową, jego kwatery zostały opróżnione i zamknięte, a pilnowała ich gwardia przyboczna.



Ciało papieża Benedykta XV na katafalku w Sali Tronowej. Źródło: Wikimedia Commons / Giuseppe Felici

Dowiadujemy się również, że w styczniu 1922 roku w Opolu była bardzo sroga zima: *Ostatnie dni przyniosły nam nader ostrą zimę. I tak mieliśmy przedwczoraj i wczoraj 16-19 stopni C. zimna. To też skutki już się okazują. Odra bowiem zamarzła.*

Na wstydlivy problem redaktor zwraca uwagę w notce zatytułowanej „Naganki”: *W ostatnim czasie policja tutejsza urządza częste naganki na nierządnicę. Przy tej sposobności „ujęto” w przeszłą sobotę 10 takich damusi.*

Wiadomości różne:

Strzelce Opolskie

2-letni chłopczyk robotnika kolejowego Szolki bawił się przy oknie. Brat Szolki, chcąc ochłodzić ugotowane mleko, uniósł garnek ponad główkę malca, by w ten sposób nie sparzyć bawiącego się dziecka. Prawdopodobnie wskutek przepalenia odleciało dno garnka i cały war rozlał się na biedne dziecko, które pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej po dwóch dniach strasznych męczarni zmarło.

Piekary, Napad na księdza

Starszy kapelan Schulz, idąc drogą, został napadnięty przez kilku wyrostków. Smarkacze obrzucili ks. kapelana najpierw obelgami, następnie ostrzelowali go z rewolwerów. Ks. kapelan odniósł znaczne rany od kul rewolwerowych.

Moja narzeczona więcej nie warta

Pan Edward Corterey z Nowego Jorku miał narzeczoną, którą kochał nad życie. Jak to często zdarza się między narzeczonymi – przyszło między nimi do gwałtownej sprzeczki, w czasie której narzeczona oświadczyła, że zaręczymy zrywa. Zrozpaczony młodzian kupił sobie trucizny i zażywszy jej oczekiwał śmierci, która zbliżała się jakoś wolnymi krokami. Pan Corterey poszedł wówczas na policję i oświadczył, że zażył siedm pigułek trujących, gdyż pragnie pozbawić się życia. „Wyczekuję rezultatu – mówił – a jeśli te siedm pigułek nie poskutkuje, muszę się poświęcić i żyć, gdyż narzeczona moja nie jest warta, aby dla niej zażyć więcej jak siedm pigułek trucizny.” Policja odesłała go do szpitalu, gdzie mu wypompowano żółtek. Obecnie cieszy się, że nie umarł i na pewno drugi raz nie będzie próbował odbierać sobie życia.

A na koniec żart od redakcji Nowin:

W szkole.

- Co to jest cud?
- Nie wiem, proszę pana profesora.
- Gdyby na przykład kiedy słońce świeciło w nocy, co byś powiedział? Że to jest...
- Księżyc.
- Lecz gdyby ci powiedziano, że to jest słońce, jak byś to nazwał?
- Kłamstwem.
- A gdybym ja, co nigdy nie kłamie, zapewnił cię, że to jest słońce?
- To bym powiedział, że pan profesor sobie trochę podchmielił.

„Nowiny Codzienne”. Przez lud – dla ludu!

POLECAJKI Joanny Jax

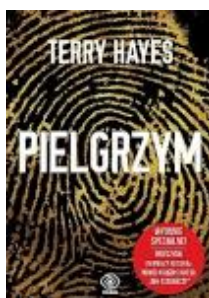
Dobrych książek – mnóstwo, wolnego czasu – niewiele. W obliczu takich okoliczności wielu z nas zmagają się z dylematem: co powinienem/powinnam przeczytać? Owszem, znamy listę nowości wydawniczych, zapoznaliśmy się z licznymi recenzjami, mamy nawet już przygotowane „kupki wstydu” (dla niezorientowanych: stosiki książek do przeczytania czekających na swoją kolej). Ostatecznie jednak i tak pozostajemy z owym dylematem, bo czasu niewiele, a tytułów tyle itd. ...

Mamy nadzieję, że POLECAJKI pomogą naszym Czytelnikom w tych trudnych wyborach. Polecających daną książkę(-i) prosimy bowiem nie o krytycznoliterackie wywody, a o podzielenie się płynącymi z serca emocjami, jakie wywołała dana lektura, także bardzo prywatnymi przemyśleniami. Czasem może będzie to potok rozentuzjasmowanych słów, kiedy indziej – trzy zdania. Zawsze jednak możecie liczyć na bardzo szczerze POLECAJKI „Bibliotekarza Opolskiego”. Czy pokryją się z Waszą opinią? Warto sprawdzić.

Dziś o swoich literackich odkryciach opowie Joanna Jax, ceniona autorka książek obyczajowo-histerycznych:



Jako wielbicielka biografii polecam książkę Krystyny Kurczab-Redlich *Wowa, Wołodia, Władimir. Tajemnice Rosji Putina*. Jest to naprawdę ciekawe studium przypadku.



Z rozrywki warto przeczytać powieść Terry'ego Hayesa *Pielgrzym*. Jest to książka sensacyjno-kryminalna. Z całego serca polecam, na pewno nie będziecie zawiedzeni.

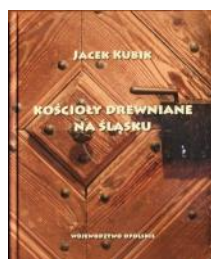
REGION

Beata Stępniaik

Dział Bibliografii, Informacji WBP w Opolu

NOWOŚCI O ŚLĄSKU OPOLSKIM – propozycje do księgozbioru podręcznego

Kościoty drewniane na Śląsku / Jacek Kubik. Wydanie I. - Województwo opolskie : [Jacek Kubik], 2022. - 387 s. : fotografie, ilustracje, mapa, plany ; 31 cm.



Drugi tom monumentalnej pracy autorstwa Jacka Kubika to prawdziwa gratka dla miłośników architektury sakralnej oraz entuzjastów historii regionu opolskiego. Ta licząca prawie 400 stron bogato ilustrowana pozycja stanowi obecnie najpełniejsze kompendium wiedzy na temat kościołów drewnianych, które przetrwały do naszych czasów na terenie dzisiejszego województwa opolskiego (znajdziemy tu opis ponad 60 kościołów drewnianych zlokalizowanych na Opolszczyźnie).

Ta książka to nie tylko zbiór informacji o architekturze tak wyjątkowych obiektów, jakimi są drewniane kościoły, ale także fascynująca podróż przez historię i kulturę naszego regionu. Autor przedstawia nam opisy kościołów, przybliżając również ich kontekst historyczny, uświadamia ich znaczenie dla lokalnej społeczności oraz ukazuje bogactwo detali architektonicznych i artystycznych.

Kościoty drewniane na Śląsku – województwo opolskie to wyjątkowa pozycja, która na swoich kartach nie tylko zachwycą pięknem drewnianych kościołów i podkreśla ich znaczenie na płaszczyźnie kulturalnej, ale także dostarcza fascynujących informacji o historii i specyfice regionu opolskiego. To nieoceniona pozycja dla wszystkich, którzy interesują się dziedzictwem architektonicznym Polski oraz historią naszego malowniczego regionu.

VARIA

W obiektywie bibliotecznym. Spotkania - wernisaże – jubileusze

Zdjęcia z XI Dni Kresowych (5.07.2023)

5 lipca odbyły się organizowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego XI Opolskie Dni Kresowe.

Program zawierał m.in. podsumowanie konkursu „Opowiem Ci o Kresach – wspomnienia, relacje, pamiątki” odbywającego się pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Opolskiego, a także występy Jana Sowy i Anety Staniszewskiej, czyli biesiada kresowa.



Zdjęcia ze Spotkania Kultur (29.07.2023)

29 lipca odbyło się u nas Spotkanie Kultur skierowane do zaangażowanych w pomoc mieszkańców Polski, Niemiec i Ukrainy. Wspólnie dyskutowano o wsparciu, długofalowej integracji i funkcjonowaniu uchodźców w nowych realiach. W spotkaniu poza rodzinami uczestniczyli:

Agnieszka Łukasińska – koordynatorka Centrum Aktywizacji Społecznej (PL)

Beata Czech – nauczycielka, polityk CDU, przewodnicząca Unii Kobiet Tetlow-Fläming (DE)

Yuliia Ukolova – wolontariuszka punktu recepcyjnego (UA).

O oprawę muzyczną zadbały:

Julia Ledwoch-Muskała (polski, niemiecki)

Olha Yurieva (ukraiński)

Wydarzenie poprowadził Pavlo Denysov.

Projekt dofinansowany ze środków Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej.



Zdjęcia z werniszaży wystawy "Takie jest opolskie. Prudnik 2023" (1.08.2023)

1 sierpnia w naszej Galerii WuBePe odbył się wernisaż wystawy "Takie jest opolskie. Prudnik 2023". Każdego roku grupa fotografów i krajoznawców Fotoklubu Opole działającego przy Oddziale Regionalnym PTTK Śląska Opolskiego odwiedza atrakcyjną miejscowość, która staje się miejscem spotkań z ludźmi, zabytkami, tradycjami, przejawami zwykłego codziennego życia. Tegoroczna wystawa przedstawia Prudnik i jego okolice, Prudnik znany i nieznan, Prudnik dawny i dzisiejszy. Autorzy zdjęć:

Jacek Baranowski

Damian Drzazga

Michał Hertmanowski

Wojciech Hertmanowski

Paweł Hęciak

Roman Hławacz

Kamila Jamioł

Bogusław Laitl

Jakub Łabędzki

Mirosław Mokrzycki

Marcin Podolan

Jolanta Smerkowska-Mokrzycka

Aleksandra Szulimowska-Hertmanowska

Jerzy Tomczak



Zdjęcia z wernisażu wystawy "Pełno ich nigdzie" (11.08.2023)

11 sierpnia odbył się w WBP wernisaż wystawy plenerowej Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN "Pełno ich nigdzie. Przywracanie pamięci o polskich Żydach w przestrzeni miejskiej". Ekspozycja prezentuje wybór około 30 murali upamiętniających przedwojenną żydowską społeczność, powstałych na terenie Polski. Wystawa opowiada o wybranych wątkach historii polskich Żydów oraz przybliża współczesne sposoby przywracania pamięci o relacjach polsko-żydowskich przez aktywistów miejskich i stowarzyszenia lokalne.

O wystawie opowiedziała Anna Miczko z Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, a wernisaż uświetnił recital pieśni żydowskich w wykonaniu:

Urszula Makosz – wokół

Paweł Pierzchała – fortepian

Michał Półtorak – skrzypce, mandolina



Zdjęcia ze spotkania z Konstantym Gebertem (16.08.2023)

16 sierpnia naszym gościem był Konstanty Gebert – autor podcastu *Ziemia zbyt obiecana*, dziennikarz, publicysta, w stanie wojennym publikujący pod pseudonimem Dawid Warszawski. Przez niemal 33 lata dziennikarz „Gazety Wyborczej” – był jej korespondentem podczas wojny w Bośni, a przy tym współpracownikiem specjalnego sprawozdawcy ONZ Tadeusza Mazowieckiego, relacjonował też wydarzenia m.in. z Turcji, Indii (Kaszmir) i Birmy, przez lata śledził konflikt izraelsko-palestyński, badał skutki ludobójstwa w Rwandzie. Był jednym z architektów odrodzenia życia żydowskiego w Polsce, współzałożycielem niezależnego Żydowskiego Uniwersytetu Latającego i Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów oraz twórcą i pierwszym naczelnym żydowskiego miesięcznika „Midrasz”. Od 2022 roku stały współpracownik „Kultury Liberalnej”. Autor książek, m.in. o obradach Okrągłego Stołu i o wojnie w Bośni, o europejskim XX wieku i o polskich Żydach. Za esej *Ostateczne rozwiązania. Ludobójcy i ich dzieło* został uhonorowany Nagrodą im. Beaty Pawlak, Nagrodą Klio, Nagrodą im. Marcina Króla oraz nominowany do Literackiej Nagrody Nike. W maju, przy okazji 75-lecia powstania Państwa Izrael ukazała się jego książka *Pokój z widokiem na wojnę. Historia Izraela*.

Spotkanie poprowadziła Monika Ostrowska. Na polski język migowy tłumaczyła Iwona Błaszczyk.

Spotkanie zorganizowano w ramach wydarzeń towarzyszących wystawie plenerowej Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN "Pełno ich nigdzie".



Zdjęcia ze spotkania z Moniką Braun (29.08.2023)

29 sierpnia w Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczym Niemców w Opolu odbyło się wspaniałe spotkanie z Moniką Braun, autorką beletryzowanej biografii *Mona. Opowieść o życiu malarki*.

Spotkanie moderowała Bogna Piter.

Spotkanie zorganizowano w ramach wydarzeń towarzyszących wystawie plenerowej Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN "Peño ich nigdzie".

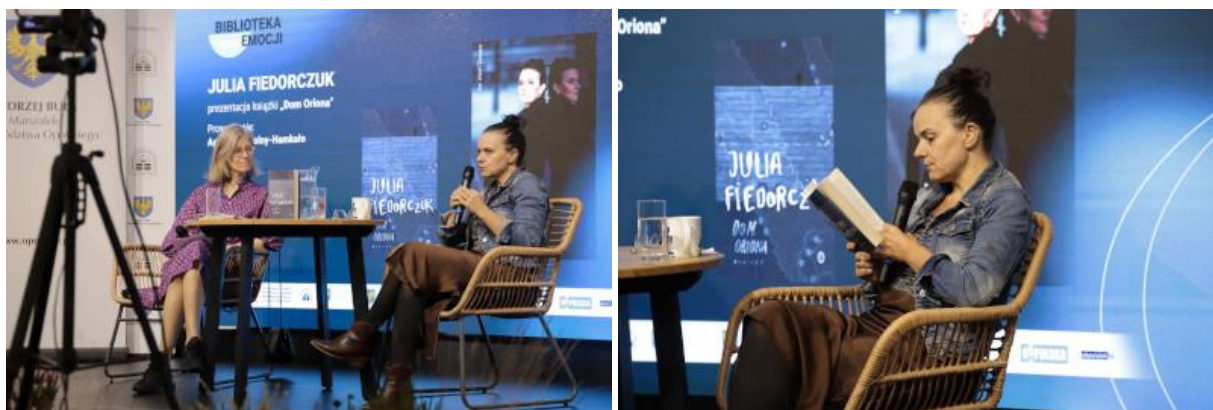


Zdjęcia ze spotkania z Julią Fiedorczyk (4.09.2023)

4 września naszą gością była Julia Fiedorczyk – pisarka, poetka, tłumaczka i wykładowczyni Instytutu Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Propagatorka ekokrytyki, która w swojej twórczości wybija na pierwszy plan relacje między ludźmi a pozaludzką przyrodą i podkreśla światotwórczą siłę literatury. W lipcu 2023 nakładem wydawnictwa literackiego najnowsza powieść autorki *Dom Oriona*.

Spotkanie moderowała Agnieszka Wolny-Hamkało

Spotkanie w ramach projektu „Biblioteka pełna emocji” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Zdjęcia ze spotkania z Przemkiem Kossakowskim (8.09.2023)

8 września Biblioteka Obcojęzyczna WBP Opole zorganizowała spotkanie z Przemkiem Kossakowskim – dziennikarzem, podróżnikiem i autorem książek.

Spotkanie przetłumaczono na język migowy dzięki współpracy z Polskim Związkiem Głuchych.

Spotkanie w ramach projektu „Cool-turalnie [kulturalnie] z pasją przez cały rok”, dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Zdjęcia ze spotkania z Wojciechem Tochmanem (12.09.2023)

12 września odwiedził nas Wojciech Tochman, jeden z najważniejszych polskich reporterów i autorów literatury faktu. W swoim ostatnim reportażu – *Historia na śmierć i życie* – powrócił do jednej z najgroźniejszych i najbrutalniejszych zbrodni w nowej Polsce, a także do jednej z najważniejszych polskich reporterek, Lidii Ostałowskiej.

Spotkanie poprowadził Tomasz Zacharewicz.

Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Spotkania z literaturą” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Zdjęcia ze spotkania z Walterem Pyką (14.09.2023)

14 września obył się u nas jubileusz 80. urodziny poety i aptekarza Waltera Pyki.

Wydarzenie uświetnił występ chóru Gold Singers pod dykcją Ewy Wocial.

Spotkanie poprowadziła Ludmiła Sobolewska



Zdjęcia z warsztatów z Piotrem Łąckim (14.09.2023)

14 września odbyły się warsztaty dla seniorów z aktywnego życia, ćwiczenia funkcji poznawczych i radzenia sobie ze stresem, które poprowadził psycholog Piotr Łącki.

Warsztaty odbyły się w ramach projektu „Biblioteka pełna emocji” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Zdjęcia ze spotkania z Magdaleną Żelazowską (15.09.2023)

15 września odbyło się spotkanie autorskie z Magdaleną Żelazowską – dziennikarką, pisarką, podróżniczką.

Spotkanie, które moderowała Agnieszka Zientarska, tłumaczono na polski język migowy dzięki współpracy z Polskim Związkiem Głuchych.

Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Cool-turalnie [kulturalnie] z pasją przez cały rok” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Zdjęcia ze spotkania z Zośką Papużanką (18.09.2023)

18 września odwiedziła nas Zośka Papużanka ze swoją najnowszą książką pt. *Żaden koniec*.

Spotkanie poprowadziła Katarzyna Jakubowiak.

Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Spotkania z literaturą” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Zdjęcia ze spotkania z dr. Sławomirem Kuźnickim (19.09.2023)

19 września gościliśmy Sławomira Kuźnickiego – doktora nauk humanistycznych w dziedzinie literaturoznawstwa, autora monografii *Margaret Atwood's Dystopian Fiction: Fire Is Being Eaten* (2017) oraz artykułów naukowych z zakresu literackich kontekstów rocka.

Spotkanie poprowadził dr hab. Kamil Minkner, prof. UO.

Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Spotkania z literaturą” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Zdjęcia ze spotkania "Prawda i fikcja" (19.09.2023)

19 września odbyły się u nas rozmowy o polityce i służbach wywiadowczych poprowadzone przez Vincenta V. Severskiego.

Gośćmi byli: gen. Radosław Kujawa i Tomasz Siemoniak.



Zdjęcia ze spotkania z Roksana Jędrzejewską-Wróbel (20.09.2023)

20 września odwiedziła nas Roksana Jędrzejewska-Wróbel, autorka książek dla dzieci i młodzieży oraz scenariuszy filmowych i sztuk teatralnych.

Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Biblioteka pełna emocji” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Zdjęcia ze spotkania z Jurijem Andruchowyczem (20.09.2023)

20 września odwiedził nas Jurij Andruchowycz ze swoją najnowszą książką pt. *Radio noc*.

Spotkanie poprowadził Tomasz Różycki.

Wydarzenie odbyło się w ramach Festiwalu Filmowego Ukraina w Opolu i na Opolszczyźnie.

Festiwal Filmów Ukraińskich dofinansowany jest z budżetu Urzędu Miasta Opola oraz Samorządu Województwa Opolskiego, objęty Patronatem Honorowym Marszałka Województwa Opolskiego Andrzeja Buły.



Zdjęcia ze spotkania z Andrzejem Kohutem (25.09.2023)

25 września gościliśmy u nas Andrzeja Kohuta – amerykańistę, eksperta Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego, specjalistę ds. nowych mediów w Ośrodku Studiów Wschodnich oraz twórcę popularnego podcastu *Po amerykańsku*.

Spotkanie przetłumaczono na polski język migowy dzięki współpracy z Polskim Związkiem Głuchych.



Zdjęcia ze spotkania z Aleksandrą Wojtaszek (27.09.2023)

27 września naszą gością była Aleksandra Wojtaszek (ur. 1991) – bałkanistka, dziennikarka i tłumaczka, doktor literaturoznawstwa, asystentka w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, autorka książki reportażowej *Fjaka. Sezon na Chorwację*.

Moderował Grzegorz Pielak.

Spotkanie przetłumaczono na polski język migowy dzięki współpracy z Polskim Związkiem Głuchych.



Zdjęcia ze spotkania z Anną Cieplak (28.09.2023)

28 września odwiedziła nas Anna Cieplak, jedna z najbardziej wyrazistych pisarek młodego pokolenia. Animatorka kultury, działaczka społeczna.

Moderowała Dagmara Cioska.

Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Biblioteka pełna emocji” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Zdjęcia ze spotkania z Sylwią Izabelą Schab i koncertu Andrei Loužecká (28.09.2023)

28 września odwiedziła nas Sylwia Izabela Schab – filolożka duńska, tłumaczka i literaturoznawczyni związana z Katedrą Skandynawistyki UAM.

Moderowała Aleksandra Wojtaszek.

Po spotkaniu mogliśmy wysłuchać wspaniałego koncertu znanej słowackiej piosenkarki i uczestniczki Superstar Słowacja, Andrei Loužecká.



Zdjęcia z podpisania Porozumienia Współpracy (29.09.2023)

229 września podpisano Porozumienie Współpracy pomiędzy Wojewódzką Biblioteką Publiczną im. Emanuela Smołki w Opolu a Polskim Stowarzyszeniem Nauczycieli Języka Niemieckiego – oddziały w Opolu, Katowicach i Częstochowie. Porozumienie parafowała zastępca dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu Violetta Łabędzka oraz prezes oddziału PSNJNI w Opolu Barbara Chyłka.

W ramach podpisanego porozumienia strony wyrażają wolę zacieśnienia współpracy naukowej, dydaktycznej i kulturalnej w zakresie języka, literatury i kultury krajów niemieckojęzycznych w szczególności: współpracy pomiędzy stronami i ich pracownikami, prowadzenia wybranych zajęć warsztatowo-wykładowych dla uczniów i nauczycieli, realizacji wspólnych projektów edukacyjnych, w tym prowadzenia wykładów, warsztatów i in., współpracy w realizacji konkursów, projektów naukowych i kulturalnych oraz udziału w przedsięwzięciach. Podpisanie porozumienia odbyło się w Centrum Wystawienniczo-Dokumentacyjnym Niemców (Oddziale WBP) w ramach Dnia Języka Niemieckiego organizowanego we współpracy z PSNJNI Oddział Opole, Europe Direct, pod patronatem Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej.



Zdjęcia ze spotkania z Edmundem Borzemskim (29.09.2023)

W ubiegły piątek odbyło się spotkanie z Edmundem Borzemskim promującym nowy tomik poezji *Maraton Cienia*.



Zdjęcia z koncertu zespołu szantowego Ryczące Dwudziestki (30.09.2023)

30 września odbył się koncert zespołu szantowego Ryczące Dwudziestki.

Zespół Ryczące Dwudziestki zaprezentował się fenomenalnie. Od pierwszych dźwięków ich charakterystycznego brzmienia publiczność była poruszona i czuła się jak w innym świecie. Niezapomniane piosenki, emocje, energia i atmosfera sprawiły, że poczuliśmy się jak na statku płynącym po szerokim morzu. To niezwykle wydarzenie na długo pozostanie w naszej pamięci. Czekamy na kolejny koncert tej utalentowanej grupy.



Więcej fotorelacji z imprez w WBP w Opolu można obejrzeć na stronie WBP w Opolu w zakładce „Galerie” www.wbp.opole.pl